Rok 1871. Kraków, sobota 15 lipca. Nr. 159.

# KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

**Przedpłata wynosi:**

| | rocznie | kwartalnie | miesięcznie |
|---|---|---|---|
| W Krakowie | 20 złr. | 5 złr. | 2 złr. |
| W Austrji i Węgrzech | 24 „ | 6 „ | 2 „ 25 cent. |
| W Prusach i Niemczech | 16 tal. | 4 tal. 5 sgr. | 1 tal. 15 sgr. |
| We Francji i Anglji | 108 frank. | 27 frank. | 10 franków |
| W Belgji, Włoszech i Szwajcarji | 80 frank. | 20 frank. | 7 franków. |

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435. Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju“, ulica Mikołajska. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni.* Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

**Cena ogłoszeń** *(inseratów).*

W pierwszym umieszczeniu wiérsz........ 8 centów
W każdém następnem umieszczeniu wiersz........ 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia........ 30 „

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

**Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie:** M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, księgarnia J. Czecha, handel Wierzuchowskiego i biuro komisowe Jakóba Goldwassera w hotelu pod Różą.— **We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. **w Przemyślu:** Księgarnia braci Jeleniów.

**Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie:** M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, biuro komisowe Jakóba Goldwassera w hotelu pod Różą. — **we Lwowie:** księg. Gubrynowicza i Szmidta ajencja dzienników A. J. Piatkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. **w Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego. **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. — Bióro komisowei wywiadowcze dla Galicji i Bukowiny Zygmunta Kotkowskiego, I. Auwinkel N. 3. — **w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie, Lipsku. Bazylei, Zurichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** u Haasensteina & Voglera. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Miékiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

## O harmonji prac narodowych.

I.

Powiedzieliśmy niedawno na tém miejscu, że dla wydźwignienia się z dzisiejszego smutnego położenia naszego, nie wystarczy nam zupełnie owa „praca organiczna“, która dotąd była tylko blagą czyli tumanem, jak po polsku mówiono, że nam potrzeba zharmonizowania rozstrzelonéj pracy jednostek i partji w pewnych ściśle oznaczonych kierunkach, z celem jasno wytkniętym. Na cel wszyscy się zgadzają; celem wyraźnym takiéj pracy jest, jak to ks. Czartoryski w swéj broszurze: „Polityka polska w Galicji“ bez ogródki wypowiedział, przyszła Polska, nie przesądzając wcale, w jakich warunkach i granicach ta nowa Polska stanie. W myśli téj niema nic rewolucyjnego, jest to ogólnikowe wskazanie kierunku, wskazanie przyszłości, zależnéj zapewne od rozmaitych wypadków historycznych, do których jednak nie dajemy bezpośredniéj inicjatywy, jest to nawet w swoim rodzaju konserwatyzm, bo przecież dotąd Polską być nie przestaliśmy, jakiekolwiek nazwy nam nadano.

Bez téj myśli ożywczéj, bez tego celu wszelka praca dla podniesienia bytu materjalnego i moralnego kraju będzie tylko egoizmem w węższém lub szerszém znaczeniu i może doprowadzić do zbogacenia jednostek, ale krajowi tylko pośrednio może wyjść na pożytek. Taka praca miałaby taki sam rezultat, jak np. zbogacenie się żydów, ktorzy w przeważnéj części pracując li tylko w celach osobistych, dochodzą do znacznych majątków, ale kraj bardzo mało z tego ich dobrobytu korzysta. Przeciwnie jeżeli myślą przewodnią, towarzyszącą każdéj pracy będzie przyszłość kraju, przyszłość Polski; praca wszelka na polu materjalném zyska tę moralną podporę, która ją uszlachetni i zamieni nas wszystkich z wyzyskujących chwilowe korzyści dzierżawców w rzeczywistych właścicieli, którzy racjonalnie pracują na ziemi, mającéj zostać dziedzictwem ich najdalszych pokoleń.

Razem z tém przekonaniem przyjdzie rzeczywista chęć podniesienia ogólnéj oświaty, bez któréj wszelka racjonalna praca staje się niemożebną i która zarazem jest jedynym hamulcem przeciw społecznym kwasom i niebezpieczeństwom. Dajcie ludowi oświatę prawdziwą, nauczcie go myśléć i pracować, a w naszym kraju znajdzie on jeszcze obfite pole do zaspokojenia swych potrzeb bez łaknienia cudzéj własności. Na wprowadzenie takiéj oświaty potrzeba zapewne miljonów i skrzętnéj pracy jednego pokolenia, ale te miljony nie będą wrzucone w błoto, przyniosą przeciwnie krajowi spokój wewnętrzny i normalny rozwój.

Jest to pierwszy warunek *sine qua non* harmonji prac narodowych, pierwszy szczebel do przyszłości. Kto temu nie wierzy, niech pójdzie do silniejszzch kantonów szwajcarskich, niech tam przypatrzy się temu zdrowemu ludowi, któremu wychowanie dało poczucie godności ludzkiéj i obywatelskiéj, a przekona się, że złe niekoniecznie leży w naturze ludzkiéj, ale w spaczoném wychowaniu.

Kwestja oświaty i wychowania jest taką kwestją, że na nią wszystkie partje zgodzić się mogą, od niéj więc należy zacząć. To co dotychczas w tym względzie zrobiono, jest tak nic nieznaczące, tak drobne, że kraj powinien się wstydzić tego marnowania drogiego czasu. Kraj powinien uznać sprawę oświaty ludowéj za sprawę ogólno-krajową i jako taką jednostajnie przeprowadzić, czy gminy sobie tego życzą lub nie.

U nas jest tyle zachęty do złego, że przymus do dobrego nie powinien nikogo razić.

## Uwagi o polityce polskiéj w Austrji.

*(Przez Jerzego Czartoryskiego.)*

(Ciąg dalszy.)

O przyjściu dzisiejszego gabinetu pisze autor daléj:

Przyszło do mianowania ministerstwa nieparlamentarnego, — wielki postęp tam, gdzie parlament stoi na zawadzie urzeczywistnieniu tego, czego przeważna część ludów sobie życzy, tam gdzie parlament reprezentuje tyrańskie majoryzowanie większości przez mniejszość.

Sąd stanowczy o tém ministerstwie byłby przedwczesny. Do błędów liczymy mianowanie p. Szmerlinga przewodniczącym izby panów, nie postępowanie od razu naprzód na drodze zmian i koncesji administracyjnych, nie mianowanie nowych urzędników na wyższych zwłaszcza posadach (namiestników), oświadczenia zanadto przychylające się do wiernokonstytucyjności, nakoniec policyjny zakaz niemieckich uroczystości na cześć zawartego pokoju i zwycięztw niemieckich. Zakazy takie, jak doświadczenie uczy, nigdy nie skutkują, wywołują tylko coraz namiętniejszą reakcję żywiołu obrażonego, zresztą są nieliberalnemi i niesprawiedliwemi, każde stronnictwo potępić musi taki sposób postępowania, każde bowiem kiedyś pod takiemi zakazami cierpiało albo cierpieć kiedyś może. Co do innych wyżéj przytoczonych błędów, są to poczęści takie same, jakie popełnił p. Potocki.....

Za to pokazują się i dobre strony. Gabinet wystąpił od razu w komplecie, złożony z ludzi nieskompromitowanych w walkach parlamentarnych, na czele człowiek energiczny, sprytny, spokojny, który dotąd zimną krwią dość szczęśliwie przeciw centralistom walczy. Dodajmy, że program p. Hohenwarta, mimo zapewnień zanadto wiernokonstytucyjnych, oświadcza się silnie za przywróceniem spokoju w umysłach i zgodzeniem sprzecznych zdań prawnopolitycznych, można więc spodziewać się, że p. Hohenwart zechce na serjo daléj prowadzić zamierzone i zaledwie w zarysach przez p. Potockiego rozpoczęte kroki ugodowe. Pierwszym krokiem na téj drodze było mianowanie p. Grocholskiego ministrem i przedłożenie rządowe przyznające sejmowi prawo legislacji w pewnéj ilości spraw nie przyznanych mu dotąd z zachowaniem veto w tych sprawach dla rady państwa. Przyjęcie tych pierwszych kroków nie mogło być inne, jak mieszane nadzieją i trwogą. Demoralizacja, która pokazuje się w szeregach centralistów musi być otuchą dla nas, a zarazem i bodźcem, abyśmy korzystali z każdéj sposobności możliwego zwycięztwa. Z innéj strony federaliści nie mogą taić sobie, że dotychczas mieli w p. Grocholskim przeciwnika, chociaż nieraz działającego mimowolnie w duchu federalistycznym.

W przedłożeniu rządowém można było od razu spostrzedz niedostatki, ale i zarazem dążenie do uznania praw krajowych. O veto rady państwa nie byłbym się tak bardzo troszczył. Rada państwa w teraźniejszym swym składzie i tak przedłożenia rządowego przyjąć nie mogła, i w saméj rzeczy nie przyjęła. Z nią też liczyć się trudno, a kwestja będzie, prędzéj czy późniéj, czy cała instytucja rady państwa da się nadal utrzymać? Tymczasem lepiéj zawsze trzymać się wiernie zasad, a przytem nie odrzucać niczego, co w duchu tych zasad użytém być może

Owoż szanowna delegacja nasza wśród tych usiłowań, wśród téj coraz na nowo rozpoczętéj, żmudnéj pracy reformatorskiéj, któréjże trzyma się zasady? Niestety delegacja nasza ciągle balansuje między centralizmem a federalizmem, nie zważając, że w środku niczego niema, zgoła niczego, na czém opierać system rządzenia w Austrji.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## Wiadomości polityczne i korespondencje.

**Lwów.** *Wyciąg z protokółów posiedzeń wydziału krajowego za czas od 1—30 czerwca 1871 r.*

(Ciąg dalszy.)

Wydział krajowy nie uwzględnił następujących rekursów:

1) Zwierzchności gminnéj w Zimnejwodzie przeciw orzeczeniu wydziału powiatowego lwowskiego, którém zniesiono uchwałę rady gminnéj, zabraniającéj dwom gospodarzom paszenia bydła na swych gruntach.

2) Naczelnika gminy Babińce, skazanego przez wydział pow. kołomyjski na karę 5 złr. za niedopilnowanie zakazu moczenia konopi w rzece Czerniawie, zniżając jednak nałożoną karę na 2 złr.

3) Naczelnika gminy Toporzysk, skazanego przez wydział pow. w Myślenicach na karę 5 złr. za niewypełnienie poleceń, zniżając jednak nałożoną karę na 2 złr.

4) Domiceli Meniszki przeciw orzeczeniu zwierzchności gminnéj i wydziału pow. w Tarnowie, którém zabroniono rekurentce zamknięcia piątra przybudowanego wbrew zatwierdzonym planom.

5) Dawida Schleifera przeciw nakazowi rozebrania wystawionéj kuczki, wydanemu przez zwierzchność gminną i wydział powiatowy w Bohorodczanach.

6) Nachmana Kopalda z Tarnowa przeciw orzeczeniom rady gminnéj i wydziału pow. skazującym rekurenta na uprzątnienie w 8 dniach wystawionéj bez pozwolenia szopy drewnianéj. Rekurs względem nałożenia na p. Kopalda kary 10 złr. odstąpiono do załatwienia c. k. władzy politycznéj.

7) Chany Konstantyn przeciw orzeczeniu wydziału pow. sokalskiego, iż przed odwołaniem się do wydziału pow. należy wnieść rekurs przeciw zwierzchności gminnéj do rady gminnéj.

8) Naftalego Somera przeciw przyznaniu dostawy odzieży, obuwia i sienników do domu ubogich w Wieliczce.

9) Zwierzchności gminnéj w Myślenicach przeciw orzeczeniu wydziału pow., którém skazano gminę na dodatkowe dostarczenie 6 sągów drzewa do szkoły miejscowéj.

10) Eustachego Pietruskiego nauczyciela w Brniu, domagającego się zwrotu 4 złr. jako przewyżki wydanéj na zakupno drzewa dla szkoły.

11) Pająka nauczyciela w Prądniku Czerwonym, skazanego na zwrot gruntu, zajętego z Pastwiska gminnego na ogródek morwowy przy szkole.

12) Gmin Baryczki i Blizianki przeciw orzeczeniu pow. rzeszowskiego, iż drogę graniczną wspólnie z gminą Sołonką obowiązane są naprawiać.

13) Gminy Woli Podłożańskiéj przeciw nakazowi naprawiania drogi, wydanemu przez wydział pow. wielicki.

14) Gminy Cyranki przeciw orzeczeniu wydziału pow. mieleckiego, iż drogę gminną ma naprawiać sama, a nie wspólnie z gminą Wojsławiem.

15) Naczelnika gminy Staregosioła, skazanego przez wydział pow. cieszanowski na karę 10 złr. za nienaprawienie drogi i inne przekroczenia.

16) Naczelnika gminy Borysławia, skazanego przez wydział pow. w Drohobyczy na karę 10 złr. za złe utrzymanie drogi.

17) Naczelnika gminy Stawczany, skazanego przez wydział pow. gródecki na karę 20 złr. za uszkodzenie zapory mytniczéj, zniżając jednak nałożoną karę na 5 złr.

18) Markusa Aschbacha i spółki, oraz Eljasza Feuersteina i spółki przeciw oddaniu przez wydział pow. drohobycki dzierżawy stacji mytniczéj na drodze powiatowéj borysławskiéj Izraelowi Lauterbachowi.

19) Właścicielowi obszaru dworskiego w Zarwanicy przeciw orzeczeniu wydz. pow. podhajeckiego, którém wezwano rekurenta do wspólnego z gminą zarwanicką odbudowania i utrzymywania mostu na Strypie.

20) Zwierzchności gminy Kozłowa przeciw rozporządzeniu wydziału pow. brzeżańskiego na podstawie orzeczenia c. k. starosty pow., iż oględzin trupów nie naczelnik gminy, ale odpowiednia fachowa osoba ma dopełniać.

Na przedstawienie jednego z inspektorów dróg krajowych wydział krajowy zwrócił jego uwagę, iż klauzula zatwierdzająca ustawę drogową zastrzegła konkurencję dla dróg wojskowych.

Na zapytanie jednego z wydziałów powiatowych, w jaki sposób mają być użyte kary zapłacone przez obszary dworskie, odpowiedział wydział krajowy, że takowe według brzmienia ustawy gm. przypadają na rzecz miejscowych ubogich.

Wydział krajowy udzielił następujące subwencje dla dróg:

wydziałowi pow. w Łańcucie 2000 złr.,
wydz. pow. w Kołomyi 800 złr.,
wydz. pow. w Mielcu 1000 złr.,
wydz. pow. w Lisku 3000 złr.,
wydz. pow. w Stryju dla gminy Hrebenów 400 złr. *(dok. n.)*

**Wiedeń 13 lipca.**

ϱ Na dzisiejszém posiedzeniu delegacji austrjackiéj wydarzyła się scena podobna do wczorajszéj. Kiedy przyszło do wotowania nad pozycją wydatku na potrzeby wojskowe, nie bardzo nawet ważną, wydarzył się prezesowi jakiś „lapsus“, którego jednak nie chciał zrektyfikować.

Nieobecnych nietylko w delegacji, ale i w Wiedniu, bo odjechali do domów, zakonstatował prezydent 5 delegatów.

Wszystkich ich jest 60, tj. 40 wybiera izba niższa a 20 izba wyższa rajchsratu.

Otóż prezydent ogłasza wynik głosowania, jak następuje: Za przyzwoleniem kwoty było 27, a przeciw przyzwoleniu 28, więc pozycja nie przyjęta.

W tém powstaje jeden delegat z Tyrolu i pyta prezydenta: To byłoby 55 głosów wotujących. Pan prezydent nie wotuje wprawdzie, ale wybrany do delegacji, więc do kompletu 60 się liczy, byłoby więc w izbie 56 przytomnych — a jak imiennie znani ci, którzy wyjechali, tych nieobecnych jest 5ciu, więc byłoby 61 a nie 60; zkądże się ten tu przybłąkał?

Śmiech i zamęt ogólny, zdawało się, że prezes każe głosować imiennie przynajmniéj tu, gdzie wyraźnie tego wymagało t. z. *decorum.* Nie, trzymał się swego — i zostało jak chciał prezydent Schmerling.

Cała dyskusja obracała się głównie około 4 działów budżetu wojskowego, tj. z sumy potrzebnéj na ogólne wydatki armji i korpusów, na żywność (naturalia) dla żołnierzy, umundurowanie wojska i przyrządy rozmaite, łóżka, koce etc. (Bettwesen).

Banhans był sprawozdawcą ogólnym budżetu, Rechbauer szczegółowym — obadwa bronili uchwał wydziału (do którego wybrali tylko swoich) budżetowego. Summa summarum przyznawano z téj strony 51,800,000 na wszystkie pozycje.

Dr. Czerkawski w imieniu prawicy — bo i tu się uformowało stronnictwo jak w izbie niższéj z natury i porządku rzeczy — proponował przyznanie summy 55,600,000.

Jen. Mertens identyfikował się wprawdzie z oświadczeniami i argumentami ministra wojny, ale z uwagi, że przez okrojenie, choćby nie zbyt wielkiéj summy, może się choć kilku znajdzie wotantów więcéj, postawił wniosek, by przyjąć pauschale 55 mil. na te cztery działy budżetu.

I ten wniosek się utrzymał, a pod pewnym względem choć nie literalnie, centralistyczna partja poniosła klęskę.

Jutro extraordynarjum, jak słychać będzie w imieniu autonomistów przemawiał hr. Falkenhayn.

Podróży następcy tronu arcyks. Rudolfa do Czech południowych przedsięwziętéj, jak mówią, z rozporządzenia cesarza, przypisują znaczenie polityczne. Zdania zaś organów czesko-narodowych podzielone — konstatują jednak wszystkie, że do zgody dziś z Czechami nie bliżéj jak za Potockiego i Petryny, nie mówiąc o Herbstach już i Giskrach.

**Wiedeń.** [Czwarte posiedzenie delegacji przedlitawskiéj.] Po przemówieniu hr. Beusta, które w odpowiedniém streszczeniu podał wczorajszy telegram wiedeński, i po zamknięciu rozpraw ogólnych przystąpiono do obrad nad utworzeniem 13go pułku artylerji.

Minister wojny bar. Kuhn: W dawniejszych czasach liczono 3 działa na 1000 ludzi. W nowszych czasach zmniejszono liczbę dział do $2^3/_4$, a najwięcéj do $2^1/_2$ na taką samą ilość ludzi. My posiadamy obecnie w 12stu pułkach artylerji 1,256 dział, a potrzebujemy dla całéj armji, mogącéj teraz już w pierwszéj linji 650,000 ludzi wystawić, 1,456 dział, choć tém samém nie osiągniemy jeszcze takiego stosunku, jaki zaprowadzony jest we wszystkich innych armjach europejskich, w których na 1000 ludzi przypada dział $2^3/_4$ a najmniéj $2^1/_2$ n. p. w armji rossyjskiéj. Koniecznie zatem potrzeba, jeżeli armja nasza ma w razie wojny należycie spełnić zadanie swoje, aby liczba artylerji w stosunku do całéj armji, przynajmniéj w przybliżeniu o tyle podwyższoną została, jak w innych armjach zagranicznych.

Według doświadczeń z ostatnich czasów, działanie artylerji ma w wojnie wielką doniosłość. Dowodem tego są bitwy począwszy od Wörth aż do bitw pod Orleanem. Przez utworzenie 13go pułku na-

---

PSEUDO.

## PLOTKI i PRAWDY

spisane przez Pseudonima.

(Ciąg dalszy.)

Scena druga. Na ulicy.

Pan Kazimierz (z wielce zafrasowaną miną). A, przecież pana spotykam! Nie znalazłem go nigdzie! Tylko w ulubionym jego ustroniu dwie świeżo zerwane gałązki...

Ja. A ja go znalazłem.

Kazimierz. Gdzież jest? co robi?

Ja (tragicznie) Siedzi... z nożem w ręku.

Kazimierz. Jezus Marja!

Ja. I kraje nim zrazy *à la Nelson.*

Kazimierz. Chwała Bogu!... Okropnie mnie pan przestraszyłeś. No, i cóż?

Ja. Nic. Jak się dowiedział, że zgubiona jego teka znalazła się, w różowym humorze.

Kazimierz. Ej, nie wierz pan temu, on bardzo skryty z usposobienia. Może udaje, spostrzegłszy, że już wiemy co zamierza. A spytałeś go pan wyraźnie co zamierza czynić dziś w nocy?

Ja. Nie wypadało. Zresztą nie widziałem tego potrzeby, jestem przekonany, że noc spędzi przyzwoicie: będzie spać, albo wiersze pisać.

Kazimierz. Ej, panie, ja mam jakieś złe przeczucie. — Wróć się pan jeszcze ze mną na chwilę do restauracji. Ja go zaraz wybadam. — Mam jakieś przeczucie, że będzie jeszcze potrzeba pańskiéj pomocy.

Ja (do siebie). Ach, gdybym był komedjopisarzem! (głośno) kiedy pan masz przeczucie, to chodźmy.

* * *

Urywek z sceny trzeciéj. Znowu w restauracji.

Kazimierz (po zwykłych przywitaniach i kilku obojętnych frazesach). Nie mogę znaleść dogodnego pokoju w hotelu. (Do Daniela). Nie przyjąłbyś mnie dziś na noc do siebie?

Daniel. Mam jedno tylko łóżko, a kanapa krótka i niewygodna. Ale w innym hotelu z pewnością znajdziesz pokój.

Kazimierz (do mnie na ucho). Czy nie mówiłem? Widzisz pan! Nie chce abym u niego dziś nocował. (Głośno do Daniela). No, obaczę, czy twoja kanapa taka niewygodna jak mówisz. Jużeś po obiedzie. Pójdziemy do ciebie na cygara. Może nam co przeczytasz?

Daniel. I owszem. — Najchętniéj. Proszę panów.

* * *

Akt trzeci. Pomieszkanie Daniela. Łóżko, kanapa, stolik, kilka krzeseł, karło na biegunach czyli *Rocking-Chaire,* pod oknem biurko a na nim książki i papiery w nieładzie rozrzucone. Na łóżku otwarta książka *„Meditations poetiques“* Lamartina; na biurku Byron, Lenau, biblia, druga część Dziadów. Lesław Zmorskiego, Przebolało Pola, Werther Göthe'go, Petrarka w tłumaczeniu francuzkiem i t. p. Nad łóżkiem w ramach za szkłem zamiast obrazu bukiet zwiędły a nad nim zawieszony wieniec z cierniowych gałązek. Nad kanapą sztych przedstawiający proroka Daniela w lwiéj jamie, na lewo Byron, na prawo Syrokomla.

Daniel kołysze się w karle, i trzymając na kolanach spory pakiet swoich poezji, czyta nam jedną po drugiéj. Kazimierz i ja w rogach kanapy z cygarami w ustach: Kazimierz pod Byronem, ja pod Syrokomlą.

Daniel. Jeszcze jedno panom przeczytam.

Kazimierz. Czytaj, czytaj! Słuchalibyśmy cię dzień cały, noc całą!

Ja wyciskam paznokciem dużego palca dwódziesty siódmy karbik na mojéj laseczce — którą trzymam w ręku, a to na znak, że już dwudziestego i siódmego utworu zmuszony jestem słuchać i zapisuję sobie przytem w pamięci, iż w jednym tylko z tych arcydzieł brakowało przymiotnika proroczy, a, e.

Daniel. „Ludziom ziemi“ to tytuł wiersza, ale to jeszcze nie skończone.

(Czyta).

Czy znacie wy
Prorocze łzy
I płacze?

Czy znane wam
Otchłannych jam
Rozpacze?

Czy serce z was
Czuł kto choć raz
Jak skacze?

Czy z was kto wie
Czem w wieczéj śnie
Kołacze?

Ja (przerywając). Jakto „kołacze?“... aaa, rozumiem! „Kołacze“ od „kołatać“... Czem serce kołacze we śnie?

Daniel i Kazimierz. A jakże pan zrozumiałeś?

Ja. Sądziłem — że pan mówi w przenośni o kołaczach, jako o pokarmie tych „otchłannych jam“...

Daniel. Pan widzę nieusposobiony dzisiaj do słuchania poezji.

Ja. A! i owszem. Ale przyznaję, że nigdy nie jestem w stanie tyle na raz chłonąć w siebie. Jedna piosenka na dzień wystarcza mi — przez cały dzień dzwoni mi w sercu. Ale tyle na raz to... to nad siły...

Kazimierz (uroczyście). Szczerze ci powiem Danielu! niepodobna nam obydwom z całą swobodą ducha poić się z téj krynicy, którą nam otworzyłeś... myśli nasze rozerwane, ciężkie strapienie tłoczy nam serca. W twojéj mocy abyś ten kamień odwalił.

Daniel (wielce zdziwiony). Co? ja? Co za strapienie?

Kazimierz. Nie udawaj Danielu, żeś mnie nie zrozumiał! Ty wiesz o czém mówię! Nie taj się dłużéj z twą myślą. Jam nie poeta, ale ja przeczuwam ile poeta cierpieć musi aby śpiewał. Dałeś się złamać boleści! Zerwałeś z nadzieją — i chcesz zerwać z życiem, bo ci życie zbrzydło...

Daniel. Och tak!... Czy znacie ten wiersz:

Życie mi zbrzydło —
Złuda — mamidło —
To wieczny zgrzyt...

Więc lepiéj w trumnie
Spoczywać dumnie...
Cyt, serce, cyt!

ach — jakże to daléj idzie... Nie mogę sobie przypomnieć. Szkoda! a nie mam tego wiersza u siebie. Ale jutro...

Kozimierz. O! ja pojmuję, że w takiéj duszy cierpiącéj, śpiewaczéj jak twoja, ten zgrzyt szatański świata musi budzić czasem pragnienie grobowéj ciszy... pragnienie znicestwienia. Ale...

Daniel. Aha! dobrze żeś mi przypomniał: Tego wam jeszcze nie czytałem:

Ha!... chciałbym, by świat się na iskier miljony
Rozpalił, rozżarzył, rozprysnął...
A iskry by zgasły! — Ja wściekły — szalony
W téj próżni bezmiernéj zawisnął!

I wtedybym w iskrę chciał sam się przemienić
I w żar się olbrzymi roztężyć...
Rozpęknąć! rozblaskiem wszechpróżnię zczerwienić:
Nicością sam siebie zwyciężyć!

a co? nie piękne? No, jak się wam podoba?

Kazimierz. Olbrzymie! przecudne! Ależ mój bracie czy godzi się, abyś to wieszcze natchnienie, ten dar Boży miał zmarnować!...

Daniel. O, bądź pewny, że go cenić umiem. i że go nie zmarnuję.

Kazimierz. Gdy ci Bóg dał proroczą potęgę słowa — czy godzi się abyś opuszczał naród pośród którego cię postawił!

Daniel (zdziwiony). Jak to?

Kazimierz. Dostał nam się do rąk wiersz twój dziś rano napisany Sam z wiatrem... i wiemy co zamierzasz...

Daniel (przypomniawszy sobie nagle). Aaa, aha! — (Zwiesza nagle głowę melancholijnie na piersi, opiera czoło na dłoni i wzdycha).

Kazimierz. Danielu! bracie! chcéj żyć! żyj dla Ojczyzny!

Daniel (milczy i wzdycha).

(Tu pan Kazimierz trąca mnie łokciem abym się przyłączył do jego prośby, żeby pan Daniel darował sobie życie jeszcze na ten raz).

Ja. No, panie Danielu! Wierszem czy prozą, szablą czy przy pługu winieneś pan spłacić dług Ojczyznie, — żyć, a nie dla siebie żyć. Umierać dla niéj a nie dla własnéj wygody.

Daniel (milczy i wzdycha).

Kazimierz (rozpaczliwie błagająco). Danielu! w imię Polski cię zaklinam!

Daniel (milczy i wzdycha).

Ja. Et, panie Danielu! Poeta prawdziwy nie daje się tak długo prosić, gdy usłyszy to święte słowo. Żaden wielki poeta nie był samobójcą.

Daniel (powstając nagle z krzesła, z afektowaną determinacją podaje nam ręce). Będę żyć!

Radość powszechna. Akkolada. Malownicza grupa. Koniec aktu trzeciego.

* * *

(Ciąg dalszy nastąpi.)

damy artylerji naszéj taką samą doniosłość i znaczenie.

Dr. Czerkawski przemawia w podobnym duchu i oświadcza, że podzielając zdanie ministra wojny co do konieczności utworzenia 13go pułku artylerji, wraz z swymi przyjaciołmi politycznymi głosować będzie przeciw wnioskowi wydziału budżetowego.

Dr. Sturm sprzeciwia się utworzeniu 13go pułku artylerji. Słyszymy ciągłe powoływania się na doświadczenia w ostatniéj wojnie zrobione; mojém zdaniem nie należy zbyt spiesznie powodzeń wojennych brać za podstawę do nieustającéj organizacji i reorganizacji armji. Trzeba czekać dowodów stwierdzających użyteczność nowych postępów wojennych i poprawnéj organizacji wojskowéj. Zresztą w naszych stosunkach finansowych jest raczéj liczba piechoty za wielką, a nie liczba jazdy za małą. Powinniśmy przeto dążyć do ułożenia normalnego, pokojowego budżetu wojny.

Minister wojny bar. Kuhn odpiera stanowczo zarzuty poprzedniego mówcy i tłómaczy raz jeszcze potrzebę pomnożenia artylerji.

Dr. Smolka przemawia za żądaniem ministra wojny ze stanowiska politycznego. Przyszłość monarchji nie wydaje mi się tak różową, jak ją nam kanclerz państwa przedstawić usiłował. Kto zważy faktyczne okoliczności, musi przyjść do przekonania, że pomimo pokojowych oświadczeń hr. Beusta, Austrja znajduje się w niebezpieczném położeniu. Wobec potężnego rozwoju dwóch państw ościennych, trzeba koniecznie przyznać, że Austrja jest dla nich tylko przedmiotem do podziału. Wiele im na tém zależy, by w Austrji utrzymać i wytwarzać takie stosunki, któreby im to zadanie ile możności ułatwiły.

Oświadczenia kanclerza państwa nie powinny były tak być zrozumiane, jak to uczyniła przeciwna strona téj izby. Przypominam tu tylko znane słowa wielkiego mistrza w dyplomacji, który się kiedyś o tém wyraził, do czego właściwie człowiekowi i dyplomacie dana jest mowa. Słowa te bardzo są trafne, a pan kanclerz sam zapewne żadnych nie ma do tego pretensji, by na jego oświadczeniach, jak na opoce Piotrowéj budowano.

Pamiętajcie panowie tylko o tém, że dając teraz kilka miljonów na rzecz państwa, oszczędzicie może miljardy w przyszłości. (Oklaski z prawicy.)

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## Francja.

**Z Paryża.** [Los wziętych do niewoli powstańców] żywo tu wszystkich zajmuje. Wiadomo, że jest ich 31,000 i że władza wojskowa żąda pięćdziesięciu dni czasu dla odłączenia winnych od niewinnych. Rząd spodziewa się, że 16,000 będzie można uwolnić. Ale po upływie pięćdziesięciu dni i uwolnieniu 16,000, pozostanie jeszcze 15,000 powstańców winnych walczenia przeciwko wojskom rządowym, albo też dopuszczenia się przestępstw i zbrodni. Rząd jest bardzo zakłopotany jak ma postąpić, i od dni kilku odbywają się narady nad wyborem środków. Trzy są tylko drogi, które wybrać może. Albo da częściową amnestję, wyłączając tych, którzy nie są uwolnionymi dawniéj z galer lub więzień, i którzy zostali z bronią w ręku schwytani, a w takim razie stronnictwo porządku będzie piorunowało na naczelnika władzy wykonawczéj. Albo przeprowadzi 15,000 procesów, i jeżeli będzie je kategorjami prowadził, będzie kilka tysięcy procesów, a wyroki w takim razie będą zaledwie z końcem bieżącego roku wydane. Ale ta droga pociąga za sobą to niebezpieczeństwo, że przez ten cały przeciąg czasu Paryż będzie pozostawał w stanie ciągłego wzburzenia, kiedy teraz głównie o to chodzi, ażeby spokojność mogła jak najprędzéj zapanować w mieście. Zresztą trzeba wziąć na uwagę, ile przez ten czas wycierpi znaczna ilość powstańców, z których wielu będzie za niewinnych uznanych; zatrzymanie zatém w toku śledztwa trwałoby zbyt długo, co sprawiedliwość obraża. Albo też wreszcie wszystkich do Nowéj Kaledonji wyszle, chcąc tym sposobem uniknąć procesów, których ukończenia trudno jest oznaczyć. Rząd te trzy drogi rozbierał, ale co do żadnéj z nich nie zapadło postanowienie stanowcze. Winę tego niezdecydowania należy temu przypisać, że rząd chcąc ułaskawić, musi się odwoływać do zgromadzenia narodowego, a chcąc deportować musi przedewszystkiém odpowiednie prawo przeprowadzić przez zgromadzenie, bo bez uchwały zgromadzenia nie może nikogo wywozić. Jest to położenie trudne do rozwiązania, o którego niebezpiecznych następstwach będzie się można wkrótce przekonać, szczególniéj jeźli zwrócimy uwagę na długi przeciąg czasu, jakiego śledztwo wymagało. Osądzenie 15,000 osób w tak krótkim terminie jest niepodobieństwem, i chociażby sądy wojenne bardzo gorliwie i pilnie sądziły, nie będą w stanie przed upływem roku wybrnąć z takiego nawału ciężkiéj i naglącéj pracy.

## Rumunja.

**Bukareszt** 8 lipca.

= [Strusbergjada — sprawa o akcje kolejowe—rozmyślne oszustwo rządowe].

Ministerstwo związane zaangażowaniem się względem Strusberga patronowanego przez Bismarka i ks. Karola, zaproponowało izbie uchwalenie przemiany obligacji kolejnych konsorcium pruskiego na papiery państwa rumuńskiego, przed wzięciem pod obrady samejże konwencji między rządem a Strusbergiem, anihilującéj pierwotną koncesję. Kilku odważniejszych oponentów powstało przeciw téj ministerjalnéj propozycji i zażądało dyskusji nad jéj nagłością. Na to ozwał się prezydent ministrów:

„Na co tu dyskusji w tak mało znaczącéj kwestji (?!). Przemiana obligacji nie ma nic wspólnego z konwencją (?); ostatnia może być następnie uchwaloną, pierwsza zaś natychmiast. Nagłość wniosku wynika więc sama przez się. Obstaję przy tém témbardziéj, ile że jestem tego przekonania, że konwencja nie zostanie odrzuconą, albowiem przyjęła ją już większość członków odnośnéj komisji.“

Izba zadowolniła się powyższą argumentacją p. ministra, uchwaliła nagłość wniosku i przydzieliła go sekcji do dalszego opracowania i przedłożenia raportu.

Konwencja zawarta między rządem rumuńskim a doktorem Strusbergiem, da się więc streścić w następujących głównych punktach:

Strusberg obowiązuje się wykończyć w przeciągu roku następujące linje kolei żelaznéj: Z Romania przez Gałacz, Brailę do Bukaresztu, z Tekucza do Berładu i z Bukaresztu do Piteszt. Dla ułatwienia tego zadania, daje mu rząd rumuński, nie wchodząc na wszelkie dawniejsze jego operacje i manipulacje finansowe w formie zaliczki 15 miljonów franków, które jednakże winien Strusberg spłacić w 24miesięcznych ratach. Po upływie tego terminu i wykończeniu robót przez Strusberga, przechodzą wybudowane koleje jako też wszelkie znajdujące się w kraju materjały na własność rządu, który z swéj strony adoptuje wypuszczone przez Strusberga obligacje kolejne w sumie przeszło 245 miljonów franków i zamienia takowe na papiery państwowe z redukcją pierwotnie określonych 7½ procentów rocznych na 5%.

Dziś nie jest już tajemnicą, że powyższa fatalna konwencja została po prostu wymuszoną na obecnym rządzie rumuńskim, okazało się bowiem fałszem *qu'il y a des juges à Berlin*. Przeciwnie z wyższego polecenia nie przyjęły sądy pruskie procesu wytoczonego koncesjonarjuszom pruskim, a tém samem wzięły niejako pod moralną swą opiekę wszelkie krętarstwa i nadużycia eks-króla kolejowego.

Dla ocalenia kieszeni Strusberga (czytaj Hohenzollerna) i szkatułek książąt Ujest, Hohenlohe, Ratibor etc. poświęcono biedny kraj rumuński, krzywdząc zarazem w sposób nieodróżniający się wcale od fałszywego, rozmyślnego bankructwa posiadaczy prusko-rumuńskich kolejowych obligacji.

Zapytacie może, dla czego reprezentacja kraju nie sprzeciwi się tu tak niesłusznemu załatwieniu téj sprawy? Odpowiadam na to, że ciała prawodawcze nie zwykłe być tu reprezentantami życzeń i potrzeb kraju, ale są po największéj części wyrazem opinji i tendencji każdorazowego ministerstwa, a że im w ogóle brak poczucia moralności publicznéj, prawdziwego patrjotyzmu i cywilnéj odwagi, ministerstwo przeprowadza więc z łatwością takie ustawy i prawa, które albo odpowiadają jego osobistym widokom i celom, albo są jak właśnie w tym razie wypływem zewnętrznego nacisku.

Szponami Strusbergjady wpoił się ks. Karol Hohenzollern zbyt głęboko w ciało swojego państwa, by przed dziejami tegoż i sądem świata nie musiał rumienić się za dzieło, w dokonaniu którego był jednym z najgłówniejszych czynników.

## Teatr polski w Poznaniu.

Po zakupieniu placu na budowę teatru, jedną z pierwszych czynności rady nadzorczéj było uregulowanie daru p. Bolesława Potockiego. Rzecz ta została już stanowczo ukończoną; dwanaście tysięcy talarów, jako czysty szacunek ze sprzedaży nieruchomości dar stanowiącéj pozyskany, wpłynął do kasy spółki akcyjnéj.

Daléj rada nadzorcza, korzystając z służącego jéj prawa, dokonała wyboru dyrekcji spółki. Na prezesa dyrekcji zamianowanym został p. Ignacy Grabowski, na radcę kasjera z prawem zastępowania prezesa, p. dr. Władysław Łebiński, na radcę sekretarza p. Teodor Żychliński. Następnie rada nadzorcza postarała się o konsens od władzy właściwéj na budowę teatru na placu na ten cel nabytym. Konsens ten pozyskanym już został. Obecnie więc rada nadzorcza wraz z dyrekcją przystąpić będą mogły do rozpoczęcia budowy samego teatru.

Chodzi jeszcze o plan na rzeczoną budowę, który w tych dniach ma być wykończonym i znawcom do przejrzenia przedstawionym. Gdyby był niestosownym, w takim razie rozpisanym będzie konkurs, lub też inne odpowiednie środki zostaną podjęte.

Rada nadzorcza nie przestała zajmować się troską i o fundusze, w tym też celu wezwała wszystkich akcjonarjuszów, aby z złożeniem drugiéj raty na spłatę akcji pośpieszyli. Wszakże dosyć jeszcze akcji pozostaje do rozsprzedania. Siły nasze za małe, — prowincja poznańska zrobiła wszystko, co mogła. Rozebrała ona przeszło tysiąc dwieście akcji. Potrzeba, aby inne części Polski przyszły jéj w pomoc. Jedność Polski nie jest czczém słowem. To też rada nadzorcza z wiarą i przekonaniem o téj bratniéj jedności i solidarności odwołała się do Galicji. — Wielkopolska przy każdéj sposobności dawała dowód, że jest rodzoną siostrzycą Galicji — teraz koléj na Galicję dać braterstwa dowody. Rada nadzorcza w tych dniach wysłała z ramienia swego dwóch kolektorów, bądź to dla rozsprzedaży akcji, z których każda w walucie austrjackiéj wynosi gulden. 100, bądź zbierania dobrowolnych ofiar. Jednym z kolektorów jest p. Teodor Żychliński, sekretarz dyrekcji, który czynnością swą obejmie Zachodnią Galicję po San; drugim p. Władysław Bełza, którego działalność rozciągać się będzie na Wschodnią Galicję.

Rada nadzorcza wydała następującą odezwę:

Rodacy!

Rok temu, podnieśliśmy głos do was, wzywając was do podzielenia z nami trudów około wzniesienia stałego gmachu dla sceny polskiéj w Poznaniu. Odezwa nasza nie pozostała bez skutku. Już wówczas daliście nam dowód jedności i solidarności narodowéj, tych rzeczywistych rękojmi naszéj przyszłości, a zarazem nadsyłając ochoczo swe datki, wlaliście w nas wiarę i przekonanie, że przedsięwzięcie nasze nie pójdzie na marne, że owszem w miarę, jak się daléj posuwać będzie, pomocy mu swéj nie odmówicie.

Wobec stosunków, wpośród jakich tu żyjemy, język nasz, to najwybitniejsze znamię narodowości naszéj, kazi się i karłowacieje, obyczaj narodowy zaciera się. Jedno i drugie ratować, jednego i drugiego na tych kresach naszych bronić: to najświętszy nasz obowiązek. Pełnimy go też wedle sił i możności naszych. — Ale siły nasze są za małe w stosunku do niebezpieczeństwa i nacisku. Sami trudowi temu nie podołamy. Tylko zbiorowemi siłami skutecznie oprzeć się możemy. W myśl tedy służenia narodowéj naszéj mowie i tradycjom narodowym, postanowiliśmy wystawić teatr i na nim scenę polską utrzymywać. Lat czterdzieści bez mała noszona myśl świątyni narodowéj sztuki ma wreszcie wybłysnąć w czynie, jako urzeczywistnienie naszych najgorętszych pragnień!

Obywatele naszéj prowincji, podpisując się w ciągu niespełna dwóch miesięcy na 1400 przeszło akcji, dali dowód swéj ofiarności, jak niemniéj, jak gorąco pojmują konieczność utrzymywania tu sceny polskiéj. Fundusz zebrany z tych podpisów nie jest przecież dostatecznym. Siły nasze nie są w stanie podołać całemu zadaniu. Nie dopuśćcie, by ono, zacząwszy się tak pomyślnie, na uwieńczeniu prawie, z braku odpowiednich środków zachwiało się. Jako więc wykonawcy woli naszego społeczeństwa, odzywamy się do was, bracia rodacy, o pomoc i współudział. Na pomnik, jaki ma stanąć nad brzegami Warty, słusznie, by swój grosz złożyli i bracia nasi z nad Wisły, Pełtwi i Sanu.

Aby wam zaś ułatwić złożenie na ten cel grosza, wysyłamy i polecamy gorącemu waszemu sercu i obywatelskiéj gościnności wysłanników naszych pp. Teodora Żychlińskiego i Władysława Bełzę, którzy upoważnieni są do wydawania akcji, oraz przyjmowania dobrowolnych ofiar na budowę tu teatru polskiego.

Braterstwo i pozdrowienie.

Poznań 8 lipca 1871.

Rada nadzorcza spółki teatru polskiego w ogrodzie Potockiego w Poznaniu.

*Ad. hr. Bniński, Mieczysław Łyskowski, Fr. Dobrowolski, St. hr. Czarnecki, Bol. Potocki, A. Krzyżanowski, Wł. Jerzykiewicz.*

## Wiadomości z literatury i sztuki.

**Przyjaciel dzieci** nr. 26 zawiera: Nauka moralności. — Do skowronka i piosnka oracza, wiersz. — Historja dwóch dusz, przez H. d'Isle, tłumaczenie z francuzkiego.—Mieszkańcy Afryki, przez T. W., (z rycinami). — Chrześcjanin i mahometanin, przez K. Hincza. — Zabawki z mikroskopem, z drzeworytem.—Wpływ życia rodzinnego.—Powieść dla młodzieży, przekład Belejowskiéj.

**Tygodnik mód** nr. 26 zawiera: Karol Goldoni i jego epoka.—Poradnik dla zbierających rzeczy ludowe, przez J. Karłowicza.—Zacisze, powieść J. S.Turgeniewa. — Szczegóły z życia muzyków. — Pamiętniki Wacławy, przez Elizę Orzeszkową. — Skała legji honorowéj, nowella B. Auerbacha, przełożył O... — Ubiory i roboty. — Dodatek z drzeworytami.

## Kronika potoczna i rozmaitości.

**Do dzisiaj** nie otrzymaliśmy zawiadomienia, z jakiéj przyczyny podobało się c. k. prokuratorji skonfiskować nam dziennik onegdaj. Już poprzednio dwa razy to się zdarzyło, lecz procesu nam nie wytoczono. Spodziewamy się, że c. k. prokuratorja będzie miéć nareszcie odwagę i powoła nas przed sąd dla ukarania winnych. Jeżeli jest wina, toć nie dosyć zabrać papier, ale trzeba winnego poszukiwać, tak nakazywałaby loika i godność urzędu prokuratorskiego. Inaczéj może się nasunąć każdemu bezstronnemu przypuszczenie, że c. k. prokuratorja dopuszcza się nieuzasadnionych szykan i prześladowań pod zasłoną „przedmiotowego postępowania.“

**Na wsparcie emigracji polskiéj** złożono w administracji *Kraju:* dr. Michał Kaufmann, lekarz zdrojowy w Jaworzu, 8 złr. zebrane między gośćmi kąpielowemi na zabawie loteryjnéj.

**Dla wdowy** po ś. p. nauczycielu Adamczyku, który umarł w największéj nędzy, otrzymaliśmy od p. W. K. z Pesztu 5 złr., które oddaliśmy p. Adamczykowéj.

**Spodziewana nominacja** hr. Gołuchowskiego namiestnikiem, wywołała w wyższych kołach urzędowych w Krakowie i po za Krakowem ogromny popłoch, bo znaczna liczba urzędników z złotymi kołnierzami zawdzięczając jemu swój awans, zaledwie przestał być namiestnikiem, natychmiast najniekorzystniéj o nim się wyrażała.

**Ks. Leon Sapieha**, marszałek krajowy, przybył do Szczawnicy wraz z małżonką i sekretarzem, i zajął całe piętro w domu zwanym „Horwatówka.“

† **Franciszek Szpengler**, obywatel miasta Krakowa, znany z gorliwości patrjotycznéj, zmarł w Jaworzu.

† **Władysław Wolski**, utalentowany artysta dramatyczny, który zmarł w tych dniach, zajmował się także i pracami literackiemi; przełożył kilka sztuk scenicznych i wydał powieści dla dzieci pod pseudonymem *Rola*.

**Klasyfikacja uczniów** gimnazjum św. Jacka z końcem roku szkolnego 1871:

(Dokończenie).

Klasa VII.

Gospodarz klasy p. Flach Karol.

Liczba uczniów wpisanych 36, z tych otrzymali stopień celujący:

1. Schnayder Edward. 2. Pobudkiewicz Alojzy. 3. Leon hr. Skorupka. 4. Goldstein Wilhelm.

Stopień pierwszy: 5. Matlakiewicz Karol. 6. Kruszyński Stan. 7. Musiał Jacek. 8. Eibenschütz Zygm. 9. Kułakowski Winc. 10. Radomyski Józef. 11. Wacholz Wiktor. 12. Bidziński Jan. 13. Pukowski Szczepan Edward. 14. Kurowski Józef. 15. Piech Lud. 16. Bielenin Józef. 17. Feuereisen Dawid. 18. Surowiecki Jan. 19. Wojnarski Eugeni. 20. Kozłowski Stan. 21. Groblewski Stan. 22. Koy Stan. 23. Czernák Miecz. 24. Czerny Bolesław. 25. Michalik Jan. 26. Kozak Józef. 27. Kostiha Jan. 28. Gwiazdomorski Jan.

Uczeń 1 otrzymał pozwolenie poprawienia postępu w jednym przedmiocie po wakacjach, 3 nie otrzymało promocji, 4 w ciągu roku wystąpiło.

Klasa VIII.

Gospodarz klasy p. Klęsk Karol.

Liczba uczniów wpisanych 31, z których w ciągu roku wystąpiło 5 a 1 umarł. Z pozostałych 25, zgłosiło się do egzaminu dojrzałości 24, prócz tego 5 eksternistów.

Świadectwo dojrzałości z odszczególnieniem otrzymali:

Brzeziński Marjan, Dudek Tomasz, Gołaszewski Marek, Goryl Józef, Krzyszkowski Ignacy, Neusser Edmund.

Świadectwo dojrzałości otrzymali:

Adamczyk Woj., Dańkowski Józef, Erbes Józef, Hałaciński Czesław, Ksawery-Ignacy hr. Krasicki, Majewski Wład., Michałek Piotr, Paul Wiktoryn, Piotrowski Walenty, Sałapatek Wincenty, Strojek Jan.

Uczniom 7 pozwolono poprawić egzamin w jednym przedmiocie po wakacjach. Z 5 eksternistów otrzymał świadectwo dojrzałości: Kulczyk Franciszek. Jeden otrzymał pozwolenie poprawienia postępu w jednym przedmiocie po wakacjach, reprobowano jednego na pół roku, dwóch na rok.

Rok szkolny 187½ rozpocznie się z dniem 1 września b. r.

**Resursa miejska** przeniosła się do domu p. Marsa przy ulicy Brackiéj.

**Izba handlowo-przemysłowa** przeniosła się z biórem swojém do domu gdzie dawniéj istniała dyrekcja krajowa skarbu, a ostatniemi czasy kancelarja adwokata Szlachtowskiego, na 2 piętro, naprzeciw kościoła oo. franciszkanów, przy rogu ulic Brackiéj i Franciszkańskiéj.

**Do Lwowa** ma się odbyć wycieczka wspólna z różnych stron Polski. Wiedeńskie dzienniki zrobiły już z tego *einen polnischen Parteitag.*

**Lwów**, *12 lipca.* — (Ciągną kruki, listy gończe). — Od niejakiego czasu mamy tu prawie co tydzień jakiegoś rossyjskiego dygnitarza. Zaledwo wyjechał biskub Kuźma Żagrowski do Krakowa (już w *Kraju* z dnia 12 b. m. nadmieniono, *przyp. Red.),* przybył tu słynny kalugjer ławry peczerskiéj w Kijowie Bednarenko, tego roku już drugi raz, i wyjechał po kilko-dniowym ruchliwym pobycie do Krakowa (dowiadujemy się, że był w Krakowie tylko kilka godzin i wyjechał daléj do Wiednia, *prz. Red.),* i już tu oczekują znowu znanego prof. Kolosowa z gimnazjum Rumianzowa w Odessie i księżnę Sołtykową (znaną pod nazwiskiem literackim „Naryszkin“).

Niedawno słyszałem w pewnych biurach, że niejaki urzędnik izby rachunkowéj namiestnictwa, przez pewną wysoką osobę protegowany, po skradzeniu wielkiéj liczby aktów urzędowych znikł nagle bez śladu, nie mogłem jednak czegoś stanowczego się dowiedziéć, aż nareszcie właśnie teraz sąd krajowy lwowski wydał list gończy za kradzież przeciw temu urzędnikowi. Jest to kalkulant namiestnictwa Franciszek Zbroja, rodem z Krowodrzy pod Krakowem, około lat 40. Cała sprawa téj kradzieży jest zresztą bardzo tajemnicza. Tenże sąd ściga także Alfonsa Milerowicza, rządcę dóbr ... kowa, za zbrodnię gwałtu publicznego.

**Odezwa.** Od czasu złamania politycznego bytu Polski, żadna jéj część składowa nie zdobyła tak korzystnych warunków narodowego życia, w jakich się dzisiaj poczuwa Galicja. Samo wytworzenie towarzystwa opieki narodowéj na prawie obowiązującém oparte, najlepszym jest tego dowodem.

Zbiorowe patrjotyczne objawy wyłaniały się kolejno w rozdzielonych polskich prowincjach, coraz szerszy tworząc zastęp wygnańców i ofiar narodowych wypadków.

W cichéj żałobie, w zacném uznaniu, straconym, zabitym i zmarłym oddawaliśmy cześć należną; ale pasujący się z potrzebą codziennego życia wygnaniec, z obcéj mu ręki przyjmować musiał poparcie, wśród sympatycznych ludów uczciwéj choć ciężkiéj domagał się pracy.

Ostatnia, bezprzykładna dzikością braterska wojna we Francji, zerwała na razie łączącą nas spójnię ze szlachetnym pierwéj narodem. Wybitny choć oderwany w niéj udział kilku zaledwie Polaków, wywołał obrażającą nas zemstę dla reszty polskiego wychodźtwa. Na krańcu moralnego upadku, Francja stanęła na bezprawiu, zapominając o własnéj godności. Poniża się do kłamstwa, złośliwie obwinia tych, co niedawno jeszcze z najszlachetniejszą spieszyli dla niéj ofiarą. Zabija nad grobem pochylonych starców, choć oni z komuną nic wspólnego nie mieli. We Francji dzisiejszéj, pobitéj przez wroga, a zaciekłéj w braterskich zapasach, dosyć jest być Polakiem, aby przepędzić długie dnie więzienia, utracić zajmowane miejsce, zapoznać się ze straszną nędzą.

Nikt się za nami nie ujmie i ująć nie zechce; żaden rząd nie odezwie się w naszéj obronie.

Zanim sprawiedliwość dziejowa stanie po stronie prawdy, a dawne wiekowe dla Francuzów braterstwo zatrze pomału doznaną od nich krzywdę, położenie wychodźtwa naszego coraz gorsze być musi.

Obowiązki towarzystwa opieki narodowéj wzrastać będą codziennie, — i tylko współudział wszystkich obywateli, patrjotyzm całego narodu podołać im może.

Pojedyńcze szczegółowe sprawozdania z czynności towarzystwa pokazały nieraz że zwyczajne dotychczasowe dochody pokrywać nie mogły bieżących wydatków. Na poważną, spokojną, obywatelską dziś pomoc domagamy się wdowiego grosza. W imię honoru polskiego, w imię solidarnéj jedności wszystkich rozdzielonych części potężnéj kiedyś rzeczypospolitéj, przemawiamy do całego kraju, odzywamy się szczególnie do osób, które patrjotyczne uczucia popierać i cenić umieją.

Zamożni i biedni, zejdźmy się razem przy spełnieniu dobrowolném obowiązku, jak byliśmy nieraz, kiedy tysiączne ze krwi i mienia ponosić wypadło ofiary.

Lwów d. 5 lipca 1871 r.

Prezes towarzystwa
*Walerjan Podlewski.*

Członek zarządu
*Henryk Cauniz.*

**Telegram** następujący otrzymaliśmy z *Szczawnicy* z 13 lipca: „Poraz trzeci komunikacja przerwana, ulewy zrządziły wielkie szkody; pomnik dr. Dietla podmulony, wisi w powietrzu; Magdalena i inne źródła zalane i zasypane; ścieżki, gościniec, mosty, domy zniszczone.“

**Z Złoczowa** piszą nam, że niedawno w nocy urzędnik na dworcu kolei Gustaw Animée, sprzeniewierzywszy znaczną kwotę, umknął.

**Cesarz austrjacki okradziony.**—W Langnies skradziono 3 lipca cesarzowi znajdującemu się na polowaniu w oberży *zum Steinhogl* surdut. Złodziéj wyciągnął go z dworskiego ekwipażu, został jednak przez żandarma spostrzeżony i przyaresztowany. I dziwić się tu że u nas kradną.

**Wyszła z druku** wdzięczna komedyjka Wł.

---

# OBRAZKI z PODRÓŻY.

## SZWECJA.

Odczyty literackie miane w Dreznie

PRZEZ

**Wawrzyńca bar. Engelströma.**

### ODCZYT ÓSMY.

Pomimo licznych promieni kolei żelaznych, mimo wszelkich ułatwień podróży i pośpiechu komunikacji, kanał Gothajski pozostanie dla Szwecji główną arterją ruchu, któréj nie pominie wędrowiec ciekawy skandynawskiéj dziedziny. Dla podróżnego kanał Gothajski *(Götha-Canal)* będzie zawsze punktem kulminacyjnym wędrówki, bo kanał ten jest najzaszczytniejszą ozdobą kraju, ozdobą, o któréj mówi poeta:

Że niebieską wstęgą płynie,
By rycerskiéj szarfy znamie!

To też stojąc na Ridderholmie w chwili kiedy parowiec wypływa Mälarem ku téj niebieskiéj wstędze, która opasuje kamienny pancerz narodu, przekonamy się łatwo, że ten wiecznie uczęszczany gościniec, od morza do morza środkiem Svei nas prowadzący, przepełniony jest wędrownemi drużyny.

Wyborowy statek „Wadstena“ rwie się już niecierpliwie do lotu; wsiadamy pospiesznie, zajmując miejsca na jego pokładzie, dzwonek zapowiedział już chwilę pochodu. „Wadstena“ sycząc, czarnych obłoków rozwinął skrzydła i zsunął się na przeźrocze źwierciadło Mälaru.

Na téj stołecznéj przystani, co u nóg wspaniałéj stolicy rozlana, znajomą płyniemy drogą i krajobrazem.

Zwracamy ostatnie pożegnalne spojrzenie na gród Stockholmski, na tę wspaniałą królowę północy, która na siedmiu wzgórzach majestatycznie wsparta, zarysowuje się w pamięci naszéj imponującém i czarodziejskiém widzeniem, które w duszy wędrowca na zawsze miłą pozostanie pamiątką:

I choć ginie nam w oddali,
Choć nie dojrzym już spojrzeniem,
My, co zbliska nań patrzali,
Widzieć będziem gród wspomnieniem.

Dziś, wśród marzeń o tym grodzie,
Co za mgłami jest rozparty,
Po niebieskiéj płyniem wodzie
W ten ozdobny szlak otwarty.

Co po sercu Svei płynie
I kamienne piersi zdobi,
Cześć oddając téj drużynie,
Co podobne cuda robi!

Coraz to daléj odsuwamy się na rozległych wodach jeziora. Mgłą i skałami osłania się zwolna jeden z najpiękniejszych może obrazów świata — czarujące widzenie stolicy! Mijamy pozawieszane u brzegów ostatnie punkta téj panoramy. Poza Kungsholmem, na prawéj stronie jeziora, widno jeszcze wspaniałe gmachy w oddali, cieniste Rolandshofu ogrody, prześliczną wilegjaturę Aludden i wysokie Mariebergu kontury, a po stronie przeciwnéj, poza dalekiém widzeniem zamglonych iglic Skinevikenu, porozrzucane nad brzegiem przedmieście Longholmu i na melancholicznéj wysepce, tajemniczą zielenią odziany, gmach domu poprawy.

Tu z tego punktu, z tego oddalenia dla pejzażysty najpiękniéj wydaje się Stockholm w obrazie. Giną już ostre pojedyńczych skał i gmachów kontury, zlewając się w harmonję jednéj obrazowéj całości, która w przymglonéj perspektywie w tak zwanéj *demi-teinte* owiana jest tajemniczém światłem, które nadaje pejzażowi ton niewymownéj poezji i artyzmu czarującego.

Daléj płynąc, zabiega nam drogę uroczy znowu obrazek, mała wysepka Lilla Eisingen, uprzywilejowany ogródek, słynny licznemi pieśni Belmana, a zaraz za tą poetyczną gospodą na lewém wybrzeżu widno dwa strojne wieńce, siedziby Ekersberg i Petersberg, wdzięcznie w jasnéj wodzie Mälaru odźwierciedlone.

Jesteśmy na wysokości Kungshatu, zdala widno już szczyty Drotnigsholmskiego zamku na pływającym wyspy Löfö ogrodzie. Dokoła stare to już znajome towarzyszą nam w pożegnalném widzeniu, całą bogatą scenerją legendowego jeziora.

Mijamy małą wysepkę Estbröte, dzika jéj pierś kamienna przypomina krwawe przedwiekowe obrazy porażki Estonów i zbliżamy się do olbrzyma archipelagu, do największéj wyspy Mälaru, do Ekerö; półtoréj mili płyniemy zwężoną ulicą jeziora, pomiędzy stałego lądu i długiéj wyspy wybrzeżem. Na tym odrębnym kraiku rysują się śliczne pałace i wille obszernych włości, pomiędzy któremi Ekebyhof, Skytteholm, Kiersö, Stafsund.

W pośrodku téj panoramy króluje u brzegu miasteczko Ekerö, bogatéj wyspy stolica, i widno tam w oddaleniu kościołek stary, w którym jest pochowany znajomy nam już z poprzedniego opowiadania, zamordowany w okolicach Upsali w czasie krwawego dramatu Sturów, Dionisius Baurens, nauczyciel i męczennik obłąkanego króla Eryka.

Od strony lądu widzimy stary gród rycerski Norsborg, bogate włości Sturehof, Silvik i Wellinge. Za tą ostatnią dzielą się znowu prądy wodnéj ulicy, zasłania się brzeg wyspy Ekerö, nowym zastąpiony obrazem; to wyspa Lillö zachodzi nam drogę w przystani; wciskamy się jakoby do wązkiego kanału, pomiędzy ścieśnione wybrzeża — cieśnina ta nazwana Bokholsundem, ślicznie to jest ubrana dróżyna, robi wrażenie teatralnéj scenerji; amfiteatr wodny na wielkie rozmiary pobudowany. Tłem tego obrazu, lasem pokryte wysepki skalne, które po obu stronach porozrzucane stanowią rodzaj kulisów i dają oryginalny charakter teatralny pejzażowi. Natura stoi w obrazie olbrzymią sceną godną dramatow, jakie fantazja wytworzyć może.

Przebywszy tę czarującą cieśninę, wychodzimy znowu na pełne wody jeziora, minęliśmy Lillö — odsłaniają się dalsze wybrzeża Ekerö i jesteśmy na nieprzejrzanéj przystani, na Södra Biörköfierden. Na prawo, zamglona w oddali wyspa — to sławna Biörka prastarych legend sadyba, maleje i ginie w pomroce z mglistych podań obrazem.

Odsuwamy się zwolna płynąc na lewo do Södertelge zatoki, w ostatni na drodze naszéj kraniec historycznego Sveów jeziora. Brzegi ubrane licznemi zagrodami do koła, na lewo bogate dobra Högtorp i Wigsborg; po prawéj stronie ścieśniającéj się już zatoki maluje się wspaniała rezydencja, Linna, o któréj mówi podanie, że to był gród królewski i ulubiona siedziba żony Inge Holsternsona dawnego Jarla téj okolicy.

Dobijamy do wrót kamiennych Mälaru, a z ich otwarciem rozpoczynamy już rzeczywistą drogę kanału, a raczéj w przedwstępne jego przechodzim progi, zniżając się dwoma szluzami, co niby dwa wschody wodne zchodzą z jeziora, wprowadzają nasz statek do ciasnéj, o olbrzymich ścianach kamiennych, imponującéj ulicy Södertelge kanału.

Zaraz na wstępie przejmuje nas zdumienie pełne poszanowania, ulica to 6000 stóp szwedzkich (9000 niemieckich) długa, w granitach 200 stóp szer. ponad poziomem wody wykuta. Na wstępie do téj przerażającéj niemal dróżyny o wysokiéj ścianie, co przerzyna kamienny przesmyk oddzielający wody Mälaru od wdzierającéj się pomiędzy wyspy i lądy zatoki Baltyku; tuż obok szluzy, rozłożone jest ludne i strojne miasteczko; to Södertelge, od którego wykuty w granicie kanał nazwanie swoje wywodzi.

Södertelge to sławna historyczna dziedzina, stara drucha legendowych pamiątek jak Skara i Biörka porówno z niemi przedchrześcjańskie śni opowieści.

W pobliżu miasta jest źródło mineralne, krynica ta kiedyś jeszcze czci Thora święconą była; późniéj uzdrawiające jéj zalety przypisywano wpływowi świętéj Regnhildy królowéj. Święta była w epoce katolicyzmu patronką téj okolicy. Z tego czasu, z jedenastego już wieku, starożytny kościół tutejszy zatrzymał dzisiejsze nazwanie.

Małe to, ale bardzo strojnie ubrane miasteczko rozwinęło się zwłaszcza w późniejszym czasie. Wody tutejsze są ulubioném letniém schronieniem mieszkańców stolicy, z którą Södertelge drogą Mälaru i pociągami kolei żelaznéj jest połączone. Jest to jakoby letnie przedmieście Stockholmu, ludne, strojne i ożywione. Kanał tak kosztownie, nadludzką prawie siłą wykuty w niebotycznych granitach, łączy w tém miejscu wody cichego Mälaru z szumiącemi po skałach i wyspach niepoliczonych, wybrzeżami Baltyku, otwierając wśród całego archipelagu drogę na świat daleki i w pas błękitów Gothajskich, przez wnętrze kraju do Gothenburga przystani.

Myśl tutejszego kanału podjętą już była w r. 1435 przez Engelbrechta, ale nie był to czas rozwoju ni pracy, czas o wojennéj pożodze! Naprawdę rozpoczęto robotę kanału 1780 r., a 1809 r. dopiero otwarte były żeglarzom kamienne wrota Baltyku.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

hr. Koziebrodzkiego p. t. „Zawierucha." Jest ona bardzo właściwą i łatwą dla amatorskich przedstawień. Dowiadujemy się, że p. Wł. K. wykończył właśnie nową komedję p. t. „W jesieni."

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Herman Stein dyr. owczarń, Edward Epstein kupiec, z Warszawy; Felicjan Grodzicki wł. d. z Wojciechowa; Zygm. ks. Czartoryski student, ks. Józef [illegible]ki, z Rokosowa; dr. Bernard Goldman urzędnik kolei ze Lwowa; szambelan Emeryk Gastdeji c. k. jenerał art. z Brześcia.

HOTEL DREZDEŃSKI. *Przyjechali:* Stan. hr. Dąbski wł. d. z Poznania, H. Gałuszka ks. ze Szląska, Piotr Dombek inspektor szkoły z Wrocławia, Aleks. Balicki kapit. z Warszawy, Aleks. Trojanowski prezes tryb. z Płocka, Honorata Stanisławska i Józef Stanisławski dr. med. i chir. z Końskowoli, Edward Stummer sędzia apelacyjny z Warszawy, Karol Murzynowski wł. d. z Poznańskiego, Tytus Chałubiński prof. dr. z familją z Warszawy.

## Sprawy sądowe.

Z rozkazu p. Nalepy skonfiskowano onegdaj numer *Kraju*, w którym zamieszczone były uwagi w sprawie p. I. Maciejowskiego. Powtarzamy więc uwagi, jakie w téj sprawie zamieszcza *Gazeta Narodowa*:

Pozwalamy sobie dodać jedną uwagę. Wyroku sądu najwyższego, na tłómaczeniu litery prawa opartego, rozbierać nie podobna, bo to się na nic już nie przyda. Wyrok ten może być mylnym, o ile i członkowie najwyższego trybunału państwa są ludźmi, a nie papierami z najnowszéj ery, ale faktycznie przyjętym być musi, bo poza nim pozostaje już tylko droga łaski, spoczywającéj bez ograniczenia w ręku monarchy. Ale dotkniemy téj części sentencji trybunału najwyższego, która nie jest wyrokiem, na tłómaczeniu litery prawa opartym, t. j. dotkniemy uchwały, którą sąd nie uznał za dobre prośbę p. Maciejowskiego o łaskę przedłożyć Najj. Panu do uwzględnienia. To już zależało jedynie od woli sądu, a sąd był niejako obowiązanym do przedłożenia téj prośby z tego ważnego powodu, że druga instancja, która także wyrokuje na podstawie litery prawa, uznała p. Maciejowskiego za niewinnego, i że nawet sam trybunał najwyższy, zatwierdzając skazujący wyrok pierwszéj instancji, uznał za słuszne zniżyć karę o połowę.

## Nadesłane.

*(Prawo własności wobec rady miejskiéj w Krakowie.)*

Szanowna rada miasta Krakowa sprzedała mi grunt miejski nad Wisłą położony z zastrzeżeniem wybudowania na tym gruncie tartaku, które to zastrzeżenie nawet w księgach hipotecznych uwidocznioném zostało.

Gdy grunt sprzedany dla braku miejsca na skład drzewa budulcowego na urządzenie tartaku nie był dostatecznym, wydzierżawiła mi rada miejska część przyległego gruntu miejskiego celem możności rozszerzenia mego fabrycznego zakładu.

Nieszczęście chciało, że ten mój tartak w lecie roku 1870 zgorzał, poniosłem bardzo wielką stratę materjalną, a będąc związany układem z gminą miejską, przedłożyłem plan do budowy tartaku prześwietnemu magistratowi do zatwierdzenia.

Teraz dopiero zaczęto intrygować różnemi sposobami przeciw mnie, usiłowano wykazać, że tartak dla sąsiednich domów grozi niebezpieczeństwem ognia, a dla mieszkańców w pobliżu mieszkających przez łoskot jest zdrowiu szkodliwym.

Mimo to, że przed budową spalonego tartaku komisje się odbywały i nic zdrożnego w budowie tartaku w tém miejscu nie znalazły, mimo to, że wszelkie nowsze wynalazki, choćby kosztowniejsze przy odbudowie tartaku użyć przyrzekłem, prześwietny magistrat odmówił mi pozwolenia do odbudowania spalonego tartaku, przeciw czemu odwołałem się do rady miejskiéj.

Rada miejska a względnie sekcja ekonomiczna rozpoczęła ze mną rokowania o zamian gruntu nad Wisłą przeze mnie posiadanego z gruntem na Dajworze.

Dla miłéj zgody przyjąłem tę propozycję sekcji ekonomicznéj i przyzwałem równocześnie jako znawcę rzeczy p. Hoffmanna architekta z Wrocławia, aby mi wymierzył ilość gruntu na założenie tartaku na Dajworze potrzebnego.

Chciałem zakupić taką ilość gruntu na Dajworze, jaka na tartak niezbędnie jest potrzebna i sądziłem, że mi rada miasta w tym względzie żadnych przeszkód robić nie będzie, ile że grunt na Dajworze po zwinięciu cegielni miejskiéj, tam dawniéj istniejącéj, nie przynosi gminie miejskiéj żadnego wcale zysku i zawiera same doły.

Sekcja ekonomiczna zaś wyznaczyła mi pod tartak część gruntu na Dajworze niedopowiednią, zresztą nie życzyła sobie sprzedać mi na Dajworze dostatecznéj ilości gruntu na założenie tartaku i podsunięto mi myśl, że jeżeli więcéj gruntu potrzebować będę, to takowy sobie od miasta na dłuższy czas wydzierżawić mogę, na który to warunek przystać nie mogłem już z téj prostéj przyczyny, że gmina miejska zastrzega sobie przy kontraktach dzierżawnych prawo odebrania wydzierżawionego gruntu każdego czasu, jeżeliby takowego na swój własny użytek potrzebowała.

Rokowania względem zamiany gruntu na Dajworze spełzły zatem na niczém.

Sekcja ekonomiczna na podanie moje względem korzystania z placu mego nad Wisłą położonego, od miasta zakupionego, uchwaliła postawić na pełnéj radzie wniosek, aby mnie od obowiązku budowania, a względnie odbudowania tartaku na wzmiankowanym placu uwolniono i aby mi wybudowanie domu mieszkalnego na tym placu dozwolono.

Przystałem i na tę propozycję, przedłożyłem plan na wybudowanie domu na placu nad Wisłą, sprowadziłem potrzebne materjały i mniemałem, że już teraz nie doznam żadnych przeszkód ze strony rady miejskiéj, ile że plac nad Wisłą przeze mnie od gminy miejskiéj zakupiony, nie leży w linji upięknienia, a w daleko większych miastach jak np. w Wiedniu i Peszcie stoją nad Dunajem najpiękniejsze domy.

Stało się inaczéj.

Na posiedzeniu pełnéj rady miejskiéj dnia 7 b. m. odbytém, obradowano nad tym przedmiotem i przy tych obradach dotknięty jeszcze zostałem osobiście przez radzców miejskich pp. Friedleina i Chrzanowskiego.

Wypadało mi zatém stan sprawy wyjaśnić i opinji publicznéj sprostować.

Podobało się p. radzcy Friedleinowi powiedzić publicznie: „że nie mam wyobrażenia o tartaku i sam nie wiem, czego chcę." P. Friedlein księgarz mniema, iż się zna na tartakach, że może wydać swój sąd o specjaliście, o przedsiębiorcy doświadczonym. Zdanie przytoczone wyrobił sobie p. Friedlein z prostego życzenia, abym odbudowy tartaku zaniechał, co już zeszłego roku udowodnił przez oryginalne swe twierdzenie: „że jeżeli w drodze rekursu uzyskam od wysokiego namiestnictwa pozwolenie na odbudowę tartaku, to miasto ma jeszcze inny środek zmuszenia mnie do zaniechania odbudowania piły, jeżeli mi wypowie dzierżawę placów na składy drzewa", bo bez zapasu materjałów i budulca nie mógłbym tartaku utrzymywać.

Podobne twierdzenie p. radzcy miejskiego nie potrzebuje dalszego komentarza.

P. radzca Chrzanowski zabrawszy głos, stanął na gruncie praktycznym, cyframi uwydatnionym, odradzał gminie dalsze rokowanie ze mną, odsłaniając równocześnie miastu tajemnicę, że na nabytéj przeze mnie od miasta części gruntu ciąży dług 15,000 złr.

Nie wątpię, że p. radzca Chrzanowski uważa kredyt za dźwignię każdego przedsiębierstwa i że wie o tém, że nabycie gruntu długiem obciążonego, nie naraża na żadne niebezpieczeństwo, bo nowonabywca nad wartość nieruchomości nie jest odpowiedzialnym, ale w tém dotknął mnie p. radzca Chrzanowski, że się nie starał zbadać, iż umiem szanować kredyt, g d y ż z a r a z p o p o ż a r z e z a p ł a c i ł e m s u m ę z ł r. 12,700, co świadectwem instytutu kredytowego udowodnić mogę każdego czasu — formalności zmazania téj kwoty w hipotece każdego czasu domagać się mogę. Dziwna rzecz dodam jeszcze, że członkowie sekcji ekonomicznéj, którzy sami uchwalili w sekcji wniosek pozwolenia na budowę domu, na pełnéj radzie występowali przeciw temu wnioskowi.

Rokowania co do odbudowy tartaku na Dajworze rozbiły się, ponieważ:

1) według opinji fachowego architekta, nie może być tartak wystawiony na przestrzeni, jaką sekcja ekonomiczna wyznaczyła.

2) ponieważ każdego czasu mogłem otrzymać wypowiedzenie dzierżawy placu na skład drzewa wyznaczonego.

Otóż te powody skłoniły mnie, abym od pretensji do miasta odstąpił, sprzedałem pozostałe części z machin tartakowych i przygotowałem budulec do budowy domu na gruncie moim własnym, za który znaczne pieniądze wydatkowałem.

Wytłómaczyć sobie nie mogę ważności powodów, przeszkadzających wydaniu pozwolenia na wystawienie domu.

Względy upięknienia miasta, przemawiają właśnie za wydaniem pozwolenia, estetyka miast polega właśnie na tém, aby budowano domy piękne i wygodne, których Kraków tak bardzo potrzebuje.

Z r e s z t ą r a d a m i a s t a s p r z e d a ł a m i g r u n t n a b u d o w ę t a r t a k u a o b e c n i e n i e d o z w a l a m i a n i t a r t a k u a n i d o m u n a m o i m g r u n c i e b u d o w a ć. Czy to postępowanie zgadza się ze słusznością i prawem, niech każdy bezstronnie osądzi!

Kraków d. 12 lipca 1871 r. *Joachim Frommer.*

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

### Sprawozdanie roczne banku galic. dla handlu i przemysłu.

(Dokończenie.)

Z téj sumy czystych zysków wypłacono już na mocy upoważnienia rady zawiadowczéj, zatwierdzonego co do dwóch pierwszych półroczy przez pierwsze ogólne zebranie akcjonarjuszów banku na każdą akcję zakładową w stosunku 5 pct. rocznie od wpłaconego na nią kapitału, to jest 6 zła. za trzy półrocza, a mianowicie: dnia 1 stycznia 1870 r. 2 zła., 1 lipca 1870 r. 2 zła., 1 stycznia 1871 r. 2 zła., co czyni od 11,502 akcji zła. 69,012 zła.

Wypłacono również od 1700 akcji pierwszeństwa, reprezentujących kapitał 170,000 zł., procent w stosunku 5 od sta rocznie za czas: od 1 września 1869 r. do 31 grudnia 1869 r. 2833 zła. 33 c. i od 1 stycznia 1870 do 31 grudnia 1870 r. 8500 zła.; razem za akcje pierwszeństwa 11,333 zła. 33 c.

Wypłacono więc łącznie za kupony od akcji zakładowych i akcji pierwszeństwa 80,345 zła. 33 c.

Jeżeli odejmiemy sumę tę od sumy czystych zysków, jak wyżéj, 132,133 zła. 47 c. wynoszących, pozostanie do rozdziału 51,788 zła. 14 c.

Rozdział ten zgodnie z § 59 ustawy banku, oraz z wnioskiem rady nadzorczéj, mamy zaszczyt przedstawić panom do zatwierdzenia jak następuje:

| | | |
|---|---|---|
| 5 pct. na kapitał zapasowy | zła. | 2589·40 |
| 15 pct. dla dyrektorów banku | „ | 7768·23 |
| 8 pct. dla rady nadzorczéj | „ | 4143·06 |
| 72 pct. na superdywidendę | „ | 37287·45 |

Zgodnie z § 59 ustawy banku superdywidenda rozdzieloną być winna w sposób nast.:

*a)* 15 pct. na umorzenie akcji pierwszeństwa zła. 5593·15; suma ta posłuży do wylosowania i umorzenia 27 akcji pierwszeństwa po 200 zła., co uczyni 5400 zła.; resztę zaś zła. 193·15 przeniesie się do kapitału zapasowego.

*b)* 55 pct. dla akcji zakładowych 20508 zła.

*c)* 30 pct. do rozdziału na wszystkie akcje, tak zakładowe jak i pierwszeństwa, w stosunku wpłaconego na nie kapitału zła. 11186·30.

Z tego przypada dla akcji zakładowych zła. 9442, dla akcji pierwszeństwa zła. 1744·30.

Więc superdywidenda dla akcji zakładowych wyżéj: ad *b)* zła. 20508, ad *c)* zła. 9442 — razem zła. 29950.

Rozdzielona na 11,502 akcje zakładowe, daje na każdą zła. 2·60, a pozostałą resztę zła. 44·80 przenosi się do kapitału zapasowego.

Superdywidenda więc dla 1700 akcji pierwszeństwa wynosi jak wyżéj ad *c)* zła. 1744·30, z czego przypada aa każdą akcję zła. 1; resztę zła. 44·30 przenosi się na kapitał zapasowy.

Jeżeli zważymy, że zyski z pierwszego półrocza od rozpoczęcia czynności bankowych wystarczyły tylko na zapłacenie 5 pct. od kapitału akcyjnego, superdywidendę liczyć nam wypada wyłącznie na zysk z 1870 roku. W ten sposób na każdą akcję zakładową za rok 1870 przypadnie: wypłacona już dywidenda w dn. 1 lipca 1870 zła. 2, w dniu 1 stycznia 1871 zła. 2 i przedstawiona panom do zatwierdzenia zła. 2·60. Razem zła. 6·60, co uczyni od wpłaconego kapitału 8·25 pct.

Fundusz zapasowy składać się będzie z 5 pct. ogólnych zysków jak wyżéj zła. 2589·40, oraz z pozostałych reszt: od funduszu na amortyzację akcji pierwszeństwa przeznaczonego zła. 193·15, od superdywidendy dla akcji zakładowych zła. 44·80, od superdywidendy dla akcji pierwszeństwa zła. 44·30; razem zła. 2871·65.

Prócz tego wpłacona na umorzyć się mające zyskami 27 akcji pierwszeństwa kwota, wynosząca zła. 2700, stanowi według § 59 ustawy banku oddzielny kapitał w skład majątku towarzystwa wchodzący.

Wielokrotnie słychać było narzekania, że akcje nasze nie mają na giełdzie wiedeńskiéj kursu jakiby mieć powinny, i robiono z tego powodu zarzuty dyrekcji.

W odpowiedzi na zarzuty i narzekania możemy tylko przytoczyć słowa wiceprezesa rady zawiadowczéj banku naszego na zeszłorocznem zebraniu ogólném wypowiedziane:

„Nieraz doszły do naszéj wiadomości zażalenia, że nic nie robimy dla podniesienia na giełdzie — choćby tylko sztucznego — kursu naszych akcji. Nie będziemy taili, że zażalenia te przyjęliśmy obojętnie; nam bowiem wcale nie szło o to, żeby na grze naszych akcji jedni zyskiwali a drudzy ponosili straty; tego systemu widzieliśmy szkodliwe przykłady, a podobny kierunek był najwstrętniejszy moralnemu usposobieniu, dążnościom, a nawet przekonaniu zarządu, który chciałby podniesienie akcji widzieć opartém tylko na rzeczywistych rezultatach działań instytucji."

Do was, panowie, należy sąd, o ile rezultaty te oczekiwaniom naszym odpowiedziały.

## Sprawy kolejowe.

Kraków 10 lipca.

Szereg fatalności, które kolej czerniowiecką — prawie od początku jéj istnienia w krótkich przestankach z wielką szkodą akcjonarjuszów, handlu i przemysłu krajowego, również jak i skarbu państwa — dotykają, pomnożyły w ubiegłym tygodniu znacznie uszkodzenia, zrządzone nawalnemi deszczami w kilku miejscach téj kolei.

Jadąc z trzeciego na czwarty bież. miesiąca z Bukowiny do Lwowa, w trzech miejscach musiałem przebywać manipulacje, z któremi — [illegible] do czę[illegible] Europy, [illegible] się nie [illegible] Czerepkowcami na [illegible] moście, [illegible] podróżni [illegible] kładce do czekającego po drugiéj stronie pociągu. — Późniéj niedaleko Zabłotowa pociąg zatrzymał się powtórnie na moście na Prucie pod Łuczkowcami i przeprowadzono go przez most maszyną od Stanisławowa nadesłaną. Mówiono mi, że woda podmyła kilka przęseł drewnianego mostu, który tymczasowo po skasowaniu smutnéj pamięci mostów Schiffkorna wybudowanego. W skutek tego nie śmiano puszczać na most ciężkich lokomotyw i li tylko wagony przesuwano.

Wreszcie między Jezupolem i Haliczem, równie jak pod Czerepkowcami, most w fundamencie podmyty i zawalony. Tu powtórzyła się późnym wieczorem taż sama manipulacja przesiadania się i przenoszenia pakunków. — Przewóz towarów oczywiście aż do naprawienia uszkodzeń był wstrzymany.

Spotkanie się z tylu przeszkodami nie mogło wywrzeć na podróżnych (zwłaszcza zaś na mnie, jako człowieku fachowym, przywykłym do regularności i porządku na innych kolejach) przyjemnego i korzystnego dla kolei czerniowieckiéj wrażenia.

Mimo tego nie chciałbym pójść w ślad za innymi korespondentami pism krajowych i wiedeńskich, i wystąpić z surowém potępieniem zarządu budowy i administracji téj nieszczęśliwéj kolei. W obecnym przypadku winienem nawet bezstronnie oddać sprawiedliwość administracji, a zwłaszcza inżynierom służby wykonawczéj, którzy z godną uznania sprężystością wzięli się niezwłocznie do naprawy uszkodzeń i zdołali pokonać trudności w bardzo krótkim czasie, bo już w dniu 5 bm. ruch dla wszystkich pociągów na całéj linji był przywrócony.

Pytałem o przyczyny; odpowiedziano mi, że spadły nagle deszcze tak ulewne, jakich ludzie najstarsi nie pamiętają, i nadmiar wód niemogących przecisnąć się otworami mostów wymulił i powyrywał pokłady ziemi obok fundamentów, które podmyte runąć musiały. Prawda, że niezwyczajność i gwałtowność tegorocznych ulew jest do pewnego stopnia okolicznością łagodzącą; jest w tém jednak w niemałéj części wina budowy. Na dzisiejszym stopniu rozwoju sztuki inżynierskiéj każdy podobny przypadek jest dowodem błędów popełnionych z niewiadomości lub niedbalstwa. — *Koléj umiejętnie zbudowana i starannie wykonana wszystkim podobnym katastrofom zwycięsko oprzeć się powinna.*

Lecz niestety! nietylko koléj czerniowiecka, ale i wiele innych, zwłaszcza nowszym czasem zbudowanych, jakże dalekiemi są od tego ideału!! Powody tego rozliczne i w krótkiéj korespondencji wyłuszczyć się nie dadzą. Zastrzegając sobie obszerniejsze wyjaśnienie ich na inny raz, dziś ograniczę się tylko na skreśleniu pokrótce ważniejszych i zwrócę uwagę publiczności w tym kierunku, który dotąd dziwnym sposobem pomijano prawie zupełnie.

Jednym z najważniejszych powodów jest *błędna metoda przy udzielaniu koncesji,* zwłaszcza na budowę kolei subwencjonowanych, bez poprzedniego wyrobienia szczegółowego projektu, a nawet bez dokładnego zbadania trasy ze strony rządu; daléj zbyt *krótki termin* naznaczany do ukończenia tych kolei. Z tego powodu nawet przy najlepszych chęciach niepodobna inżynierom kierującym budową przeprowadzić potrzebnych w rozlicznych kierunkach badań i zebrać potrzebnych dat co do pokładu ziemi, powierzchni inundacyjnéj, służącéj za podstawę jedynie pewną przy oznaczeniu potrzebnych do spuszczania wody otworów, co do ważności komercjalnéj położonych wzdłuż kolei miejscowości i innych zagadnień, nad któremi dziś rozwodzić się nie mogę.

Niéma czasu do odpowiedniego wyszukania i gospodarnego użycia potrzebnych do budowy materjałów, ścisłego przestrzegania warunków dostawy, które na papierze zazwyczaj bardzo są surowe, ale w praktyce z potrzeby takowe się łagodzi, i na mnóstwo innych potrzebnych i pożądanych zmian i ulepszeń, jakichby przy słusznem trwaniu budowy poczynić nie omieszkano.

Ztąd wynika mnóstwo wad w założeniu i wykonaniu, którychby pod innemi warunkami z łatwością uniknąć można, mianowicie zbyt małe mosty, niedbale (bo pospiesznie) wykonane roboty ziemne, którym nie daje się czasu do skonsolidowania. Ztąd wynika ciągłe psucie się kolei, krzywienie szyn, osuwanie nasypów i przekopów, pękanie świeżych murów i owe rozliczne fatalności, pociągające za sobą ogromne koszta konserwacji i częste przeszkody w ruchu kolei. *(Dok. nast.)*

Z powodu że w Galicji, a mianowicie w Krakowie i okolicy wybuchła ponownie **zaraza na bydło,** wydał urząd pruski w Opolu rozporządzenie, mające na celu przeszkodzić, żeby się zaraza na bydło na terytorjum pruskie nie zawlekła. Rozporządzenie to opiewa jak następuje:

Na przestrzeni granicznéj od Mysłowic w powiecie bytomskim włącznie z dziedziną miejską aż do Wehowic w powiecie leopszyckim mają moc obowiązującą przepisy §§ 6, 8 i 9 instr. prezydjum związku z dnia 26 maja r. 1869, według których:

1) Zabrania się wywozu i przewozu bydła wraz z końmi i drobiem; wszelkich produktów bydlęcych w stanie świeżym lub suchym (z wyjątkiem masła, séra i mléka), gnoju, paszy, słomy i innéj podściółki, narzędzi stajennych, wozów i wyrobów ze skór, wełny, włosów i sierci, nareszcie używanych sukien.

2) Niewolno osobom, które z bydłem mają do czynienia — rzeźnikom, handlarzom bydła i ich służbie — w innych przebywać miejscach, jak w miejscach przez landratów oznaczonych i przez pisma powiatowe do wiadomości podanych.

## Wiadomości telegraficzne.

**Berno** 12 lipca. Rada narodowa uchwaliła 4,828,800 fr. na uzbrojenie narodowe. Sesja zostanie na przyszły tydzień zamkniętą.

**Paryż** 11 lipca. Stronnictwo legitymistyczne jest obecnie podzielone na dwie frakcje: jedna chce białéj chorągwi i ma dziennik *l'Union* za swój organ; druga jest za zatrzymaniem chorągwi trójkolorowéj. *La Gazzette de France* jest organem tejże frakcji. Ponieważ porozumienie między temi dwoma frakcjami jest niemożebne, utrzymują przeto, że stronnicy legitymistyczni chorągwi trójkolorowéj przyłączą się do rzeczypospolitéj umiarkowanéj.

**Paryż** 12 lipca. *La Verité* donosi, że Gambetta miał wczoraj bardzo długą rozmowę z Thiersem. Gambetta przedłożył mu zupełnie nowy plan organizacji wojskowéj.

Według doniesienia *Figara,* odmówiły wszystkie towarzystwa ubezpieczeń od ognia wypłaty tych szkód, które zrządzone zostały przez armję niemiecką lub przez powstanie paryzkie.

**Rzym** 13 lipca. Papież choruje. Zbliżenie się kurji do rządu jest prawdopodobne.

**Florencja** 13go lipca. Zapewniają, że Gadda złoży tekę ministra robót publicznych, a obejmie powtórnie prefekturę w Rzymie. Następcą jego ma być Ruspoli, który podał się do dymisji jako prefekt Rzymu.

**Bruksela** 13 lipca. Telegramy wersalskie donoszą jednozgodnie, że wybór Thiersa na prezydenta rzeczypospolitéj francuzkiéj na lat trzy przez większość zgromadzenia narodowego, jest pewnym.

**Madryt** 11 lipca. Kortezy przyjęli wniosek Caudeau'go, przyrzekający rządowi wszelką pomoc potrzebną do stłumienia powstania 122 głosami. Cała opozycja wstrzymała się od głosowania. Posiedzenie było bardzo burzliwe.

**Konstantynopol** 13 lipca. Poseł jenerał Ignatiew odjedzie z końcem lipca do Rossji na dłuższy urlop.

**Odessa** 12 lipca. Donoszą urzędownie, że cesarz Aleksander zwiedzi Kaukaz w towarzystwie następcy tronu i wielkiego ks. Włodzimierza Aleksandrowicza.

W Tyflisie robią wielkie przygotowania, gdzie ma nastąpić spotkanie się z szachem.

## Przegląd polityczny.

Delegaci galicyjscy po większéj części (prócz zasiadających w wspólnych delegacjach) wrócili do kraju. O ile wiemy zapewniają oni, że wierzą w dobre zamiary rządu, ale zresztą nic nie wiedzą. Jest to najlepsza odpowiedź i rozwiązanie tajemnicy milczenia delegacji wobec kraju.

Półurzędowe dzienniki gabinetu hr. Hohenwartha niewielką dają otuchę, gdy i teraz wobec rozbicia i upokorzenia centralistów gorąco zapewniają, że rząd nietylko o federalizmie nie myśli, ale nawet ani na krok daléj nie pójdzie, jak w znanych przedłożeniach. Pomówimy o tém bliżéj.

W Paryżu panuje w sferach robotniczych i niższych urzędników, którzy przyciśnięci głodem pozostali w służbie w czasie rządów komuny, okropna nędza, tém więcéj, że termin zapłaty komornego przyszedł i właściciele domów tysiące ludzi wyrzucili na ulicę. Merowie nie mogąc sobie dać rady z masą ludności niemającéj przytułku, udali się w prośby do właścicieli, aby na razie nie tak surowo wykonywali swe prawa; ale wątpić należy, czy te prośby poskutkują. W warsztatach paryzkich, które w ostatnich czasach zewsząd otrzymały wielkie obstalunki, pokazał się wielki brak zręcznych robotników, którzy mają odbyć niedobrowolną wędrówkę do Kaledonji. W skutek tego zamówienia rozmaitych wyrobów przenoszą się już to do Anglji, już też do Niemiec, wyrabiając sobie tym sposobem zupełnie nowe źródła i niszcząc tym sposobem przyszły dobrobyt Paryża. Jest to strata kolosalna, którą rząd wersalski ma na sumieniu.

W Ems zanosi się na konferencję monarchów niemieckich, na któréj zapewne stanowisko rządów niemieckich wobec kurji rzymskiéj będzie przedmiotem obrad. Poseł francuzki w Berlinie, markiz de Gabriac, cieszy się ogólną przychylnością i stara się o przygotowanie dobrych stosunków między Niemcami a Francją.

Propozycja r z ą d u amerykańskiego względem sądu rozjemczego, któremu mają się poddać państwa zwaśnione, zanim wypowiedzą sobie wojnę, może spowodować wielki przewrot w stosunkach międzynarodowych i przynosi zaszczyt rządowi, który go już postawił.

## Ostatnie telegramy.

**Wiedeń** 14 lipca. Dalszy ciąg obrad delegacji rajchsratu.

Przy tytule *Fuhrwesen* wnosi Czerkawski podwyższenie pozycji komisji, — odrzucono 26 przeciw 26 głosom; wniosek komisji przyjęty.

G i s k r a rozwodzi się o rezolucji względem ustanowienia normalnego pokojowego budżetu, oświadcza, że organizacja armji jest niewłaściwą, gdyż finansowo państwo rujnuje; protestuje w końcu przeciw oświadczeniu kanclerza, że trzeba się uzbrajać, ponieważ jest pokój.

K a n c l e r z swoje słowa zwraca do tego, że organizację armji można przeprowadzić w pokoju, gdyż to w takich okolicznościach nie daje powodu do nieufności.

M i n i s t e r w o j n y oświadcza się przeciw rezolucji, gdyż ankieta mogłaby się oświadczyć za zmianą organizacji armji, co byłoby wdzieraniem się w prawa najwyższego naczelnika armji, których on (minister) strzedz musi. Rezolucję w końcu przyjęto, jak również wszystkie inne pozycje ordinarjum.

Poczém obrady nad extraordinarium. Z powodu wniosku Falkenhayna o podwyższenie pozycji materjałów w „uzupełnieniu artylerji fortecznéj" powstaje wrzawa.

Giovanelli oświadcza, że poprzednie głosowanie jest nieważne, żąda głosowania imiennego — lewica nie chce — żywy spór prawicy z lewicą.

Costa, sekretarz stwierdza, że jeden delegowany z a w s z e w s t a w a ł, ztąd pochodzi, że j e s t w i ę c é j g ł o s ó w j a k g ł o s u j ą c y c h. Wniosek Falkenhayna odrzucony, całą cyfrę rządową na karabiny werndlowskie — odrzucono.

**Wieden** 14 lipca. Dalszy ciąg obrad nad extraordinarium budżetu wojny w delegacji rajchsratowéj.

W sprawie kosztów f o r t y f i k o w a n i a K r a k o w a minister wojny rozwodzi się nad koniecznością tych fortyfikacji, odwołując się zwłaszcza na oblężenie Strasburga. Falkenhayn wnosi na tę pozycję 400,000 guld.

D e m e l wykazuje s p r z e c z n o ś ć w g ł o s o w a n i u P o l a k ó w, którzy przedtém oświadczali się przeciw fortyfikowaniu Krakowa.

K l a c z k o motywuje tę sprzeczność tém, że Polacy dawniéj z powodów poszanowania (*Piétact*), aby starą stolicę królewską od możliwego bombardowania ochronić, byli przeciw fortyfikowaniu. (Czy teraz poszanowanie to ustało? — zresztą jest to nieprawda. *Red.*) Wniosek Falkenhayna przyjęty.

Wniosek 300,000 na fortyfikacje Komorna odrzucono — przyjęto wniosek komisji 150,000.

Przyjęto daléj według wniosku Falhenhayna na koszary piechoty w K r a k o w i e i P o l a zamiast 100,000 po 200,000.

Wszystkie inne tytuły przeważnie według wniosków komisji uchwalono.

**Londyn** 14 lipca. Na naczelnika policji w Dublinie zrobiono zamach — raniony wraz z konstablem — który mu chciał przyjść w pomoc. Sprawca schwytany. Przybył królewicz szwedzki Oskar.

*Times* donosi z Madrytu: Seranno ma utworzyć nowy gabinet z Zorillą, albo Rodriguez. — Seranno obejmuje finanse.

**Bukareszt** 14 lipca. Izba uchwaliła budżet na rok 1872. Wydatki i dochody wynoszą po 73 miljony.

**Nowy Jork** 12 lipca. Przy dzisiejszych rozruchach podczas procesji zabito wyżéj 60 ludzi, 150 ranionych, 6 policjantów i 10 żołnierzy zabito.

**Kursa.** — Wiedeń 14 lipca god. 2. — Akcje kredytowe 285.20. — Lombardy 176 60. — Losy z 1860 r. 101.80. — Losy z r. 1864 129.—. — Akcje franko-austr. 118.30.— Napoleony 9.83. — Akcje kol. galic. Karola Ludwika 246.50. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 175.—. — Akcje kolei północno-wschodniéj 162.—. — Akcje banku 767. —. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 106 50. — Akcje banku jeneraln. —.—. — Renta w srebrze 68.90. — Obligi indemnizacyjne galicyjskie 74.75. — Akcje banku wied. dla obrotu ogólnego 170.—. — Akcje anglo-banku 256 50. — Akcje kolei rząd. 409.—. — Akcje kolei siedmiogrodzkiéj 171.—. — Akcje kol. Rudolfa 161.75.— Akcje kolei pardubickiéj 171.—. — Akcje

Usposobienie giełdy: spokojne.

Redaktor i wydawca dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.



## Kurs Papierów i Pieniędzy.

| | żądają zł. w. a. | płacą zł. w. a. |
|---|---|---|
| **KRAKÓW 14 lipca.** | | |
| **Listy zastawne.** | | |
| Listy zast. gal. 4% bez kup. | 75 50 | 74 50 |
| „ „ „ 5% | 85 50 | 84 50 |
| „ „ „ bank. hip. 6% | 90 25 | 89 50 |
| „ „ „ bank. wł. 6% | 91 50 | 90 50 |
| **Akcje kolei.** | | |
| Akcje gal. kol. Karola Lud. | 43 — | 246 |
| „ „ lwows.-czer | 175 50 | 173 5 |
| **Akcje banków.** | | |
| Akcje banku krakowskiego z wpłatą 80 złr. | 68 — | — — |
| Akcje banku gal. hipotecz. | 123 — | 120 — |
| **Obligacje.** | | |
| Obligacje indemniz. galicyj. | 77 — | 76 — |
| „ poż. głod. galic. | — — | — — |
| Rossyjskie premje z r. 186[illegible] | — — | — — |
| „ „ z r. 1866 | — — | — — |
| **Waluty.** | | |
| Srebro pol. st. za 100 złr. | — — | — — |
| „ nowe obr. 100 złr. | — — | — — |
| Bankn. pol. 100 złr. | — — | — — |
| Ruble ros. za 100 rsr. | 164 — | 162 — |
| Talary pr. za 100 tal. | 1[illegible]5 — | 1[illegible]3 — |
| Srebro nowe austr. | 122 — | 120 — |
| Dukat ważny | 5 88 | 5 80 |

| | żądają zł. w. a. | płacą zł. w. a. |
|---|---|---|
| Napoleon d'or | 9 90 | 9 80 |
| Półimperjały rossyjskie | 10 10 | 9 9 |
| **WIEDEŃ, 13 lipca.** | | |
| **Dług państwa:** Renta 5% | 59 40 | 59 30 |
| „ w srebrze 5% | 69 05 | 68 90 |
| „ wal. austr. spłac. 5% | 59 40 | 59 3 |
| Losy pożycz. z r. 1839 | [illegible]97 — | 296 — |
| „ „ „ 1854 4% | 94 50 | 93 50 |
| „ na 500 1860 5% | 101 75 | 101 50 |
| „ na 100 1860 5% | 112 75 | 112 25 |
| „ na 100 1864 | 129 25 | 129 — |
| Como | 25 — | 24 |
| Oblig. ind. gal. 5% | 75 25 | 74 75 |
| „ „ bukow. 5% | 74 25 | 73 75 |
| Galic. pożycz. głodowa 7% | — — | — — |
| **Akcje bankowe:** | | |
| Anglo-austr. za 100 złr. | 255 2 | 254 80 |
| Anglo-węgierskie | 87 50 | 86 75 |
| Austr. kredytowe | 287 — | 285 — |
| Kredyt. handl. przemysł. | 284 — | 283 7 |
| Dyskontowy austr. | — — | — — |
| Franco austr. | 117 — | 116 75 |
| Krakowski hand. przem. | — — | — — |
| Galicyjski krajowy | — — | — — |
| Narodowy | 770 — | 768 — |

| | żądają zł. w. a. | płacą zł. w. a. |
|---|---|---|
| **Akcje kolei:** | | |
| Alföld Fiume | 177 — | 176 75 |
| Czeska zach. na 200 złr. | 252 50 | 252 — |
| „ północ. „ 150 „ | 133 75 | 133 2 |
| Elżbiety na 200 „ | 220 50 | 219 50 |
| Ferdynanda na 1000 „ | 2108 — | 2103 — |
| Franc. Józefa „ 200 „ | 202 — | 201 50 |
| Kar. Ludwika „ 200 „ | 246 50 | 246 — |
| Koszyc. Bogum. 170 „ | 02 — | 101 50 |
| Lwow.-Czern. na 200 „ | 75 | 174 50 |
| Północn. zach. austr. | 208 75 | 208 2 |
| Rudolfa na 200 złr | 1 75 | 61 25 |
| Siedmiogrodzka „ 200 „ | 71 — | 1·0 |
| Rządowa na 200 (500 fr.) | 40· | 408 50 |
| Theissbahn | 44 25 | 44 — |
| Tramway | 21 50 | 217 25 |
| Południowa na 500 fr. | 83 — | 8 7 |
| Węgier. półn. wsch. 200 złr. | 62 75 | 62 2· |
| „ wschodnia 200 „ | 175 — | 74 80 |
| **Akcje przem. i Listy zast:** | | |
| Borysławskie naft. 200 złr. | 87 — | 86 50 |
| Aust. Bod.-Cred. 100 fl. 5% | ·50 | 106 25 |
| Listy zast. galicyjskie 4% | 6 25 | 75 5 |
| „ „ „ 5% | — — | 84 — |
| „ „ Banku Hyp. 6% | 90 50 | 90 2 |
| „ „ Bank. Włoś. 6% | 91 5 | 91 — |
| „ Bank. narod. M. K. 5% | 96 80 | 96 60 |
| „ „ W. A. 5% | 92 — | 91 75 |
| „ zast. węgierskie 5½% | 89 50 | 89 — |
| **Obligi pierwszeństwa:** | | |
| Kolei czesk. półn. 300 fl. % | — — | 101 — |
| „ zachod. 300 „ 5% | 94 — | 93 60 |
| „ Cesarz. Elżbiety 5% | 96 — | 95 5 |
| Elżb. wsr. 100 zł. w. a. 5% | — — | 101 — |
| Elż. em. 1862 „ „ 5% | 95 — | 94 7 |
| Elż. „ 1869 „ „ 5% | 101 — | 100 50 |

| | żądają zł. w. a. | płacą zł. w. a. |
|---|---|---|
| Kol. Ferd. za 100 z. MK. 5% | 92 — | 91 50 |
| „ „ „ WA. 5% | 89 — | 88 50 |
| „ „ „ (sr. pł.) 5% | 106 — | 105 75 |
| „ Karola Ludwika na 300 złr. 5% | 107 50 | 106 75 |
| „ „ 2 emisja | 101 20 | 100 90 |
| „ Lwow.-Czern.-Jassy: I. emisja na 300 złr. 5% | 79 25 | 79 — |
| II. „ „ 5% | — — | 92 50 |
| III. „ „ 5% | 85 — | 84 7 |
| „ Rudolfa na 300 złr. 5% | 91 70 | 91 40 |
| „ Siedmiogr. 200 „ 5% | 89 10 | 88 90 |
| Rządowa na 500 fr. | 1·9 50 | 13· |
| „ II. emis. | ·8 ·0 | 138 — |
| Południowa | ·2 — | ·11 75 |
| na 200 fl. sr. za 100 wa. 5% | 89 75 | 89 50 |
| Bony 1870 za 74 „ 5% | — — | — — |
| „ 1875 „ 76 „ 5% | 239 — | 238 — |
| „ 1877 „ 78 „ 6% | — — | — — |
| **Losy prywatne:** | | |
| Kredytowe na 100 fl. wa | 175 — | 174 75 |
| Clary 40 „ mk | 39 — | 38 — |
| Żeglugi na Dunaju 100 „ | — — | — — |
| Keglewicza na 10 „ | 17 — | 15 — |
| Budy na 40 fl. wa | 35 — | 34 — |
| Palfy na 40 „ mk | 33 50 | 32 50 |
| Rudolfa „ 10 „ wa | 15 5 | 15 — |
| Salm „ 40 „ mk. | 42 50 | 42 — |
| St. Genois „ 40 „ mk. | 33 — | 32 — |
| Stanisławow. „ 20 „ wa. | 25 — | 24 — |
| Tryestu „ 100 „ mk | 21 — | 19 |
| Waldstein „ 20 „ | 25 — | 24 50 |
| Windischgrätz. 20 „ | 25 — | 24 — |
| **Weksle:** | | |
| Augsbrg. za 100 fl. niem 4½ | 103 70 | 103 60 |

| | żądają zł. w. a. | płacą zł. w. a. |
|---|---|---|
| Berlin za 100 t. 5 skonto | — — | — — |
| Frankf. za 100 fl. 4 „ | 103 80 | 103 70 |
| Hambrg 100 mark 4 „ | 91 20 | 91 2 |
| Londyn 10 ft. st. 3½ „ | 123 75 | 123 45 |
| Paryż za 100 fr. 2½ „ | 48 40 | 48 35 |
| **Monety:** | | |
| Dukaty ważne | 5 85 | 5 84 |
| Napoleony | 9 84 | 9 83 |
| Srebro | 122 — | 121 75 |
| **LWÓW, 11 lipca.** | | |
| Indemn. galicyjska 5% | 75 60 | 75 10 |
| „ bukow. 6% | — — | — — |
| Listy zastawne 6% | 85 85 | 84 85 |
| „ „ 4% | 75 75 | 75 25 |
| L. zast. banku hip. 6% | 90 20 | 89 75 |
| „ „ włościań 6% | 91 75 | 91 — |
| Pożyczka głodowa 7% | — — | — — |
| Dukat ważny | 5 86 | 5 7 |
| Napoleon d'or | 9 8 | 9 78 |
| Półimperjał ros. | 10 10 | 9 9 |
| Rubel srebr. | 1 96 | 1 90 |
| „ papierowy | 1 68 | 1 62 |
| Talar pruski | 1 84 | 1 82 |
| Srebro | 122 50 | 121 25 |
| **WARSZAWA, 12 lipca.** | Rs. k | Rs. k |
| Listy zast. serji 1. 4% | 88 95 | 88 15 |
| „ „ 2. 4% | 87 95 | 87 53 |
| „ zastawne z r. 186 | 88 40 | 88 8 |
| „ likwidacyjne 4% | 73 5 | 73 2 |
| Poż. lot. z 1864 5% | 152 — | — — |
| „ z r. 1866 5% | 149 — | — — |
| Akcje kol. warsz.-wied. | — — | 80 — |
| „ warsz.-bydg. | 69 — | — — |
| „ warsz.-teresp. | — — | — — |
| „ łodzkie | 100 50 | — — |
| Weksle na Wied. za 150 r. | 91 80 | 91 35 |

Do Nr. 1579/II.

# PLAN JAZDY

## wyłącznie uprzywilejowanéj kolei północnéj cesarza Ferdynanda i morawsko-szląskiéj

**ważny od 15go czerwca 1871 r. do dalszego rozporządzenia.**

### Z Wiednia do Krakowa.

| Stacje: | odchodzą: pociąg spiesz. Nr. 1 | poc. osobo. Nr. 9 | poc. osob. Nr. 11 | poc. miesz. Nr. 31. |
|---|---|---|---|---|
| | zrana | zrana | wiecz. | popoł. |
| Wiedeń | 10.30 | 8.— | 8.30 | 5.— |
| Floridsdorf | 10.40 | 8.13 | 8.45 | 5.17 |
| Gänserndorf | 11.16 | 9. 1 | 9.35 | 6.28 |
| Lundenburg | 12.27 | 10.29 | 11.13 | 8.45 |
| Prerau | 2.49 | 2. 7 | 2.30 | 1.10 |
| Schönbrunn | 4.36 | 4.15 | 4.57 | 5. 2 |
| Oderberg | 4.55 | 5. 5 | 5.45 | 6.21 |
| Dziedzice | połączenie do Berlina | 6.36 | 7.19 | 8.38 |
| Oświecim | | 7.14 | 7.58 | 9.34 |
| Trzebinia | | 8.— | 8.47 | 10.37 |
| Kraków przychodzą | | 9. 2 | 9.52 | 11.59 |

**Połączenia:**
Pociąg 9 w Prerau z pociągiem 813 i 814 kolei północno-morawsko-szląskiéj z Berna i do Berna.
Pociąg 9 w Trzebini łączy się z pociągiem do Warszawy.
W Gänserndorf łączy się pociąg 18 z Pesztu z pociągiem 31 do Oderberga i Krakowa dla pasażerów II. i III. klasy.

### Z Krakowa do Wiednia.

| Stacje: | odchodzą: pociąg spiesz. 2 | poc. osob. 10 | poc. osob. 12 | poc. miesz. 32 |
|---|---|---|---|---|
| | | zrana | popoł. | zrana |
| Kraków | połączen. z Berlina | 6. 3 | 3.30 | 10.10 |
| Trzebinia | | 7.16 | 4.48 | 11.46 |
| Oświecim | | 8. 3 | 5.40 | 12.51 |
| Dziedzice | | 8.42 | 6.27 | 1.43 |
| Oderberg | 11.10 | 10. 9 | 8.12 | 3.49 |
| Schönbrunn | 11.32 | 10.45 | 8.46 | 4.43 |
| Prerau | 1.19 | 1.56 | 11.11 | 8.10 |
| Lundenburg | 3.29 | 5.12 | 2.27 | 12.30 |
| Gänserndorf | 4.40 | 6.37 | 4. 3 | 2.42 |
| Floridsdorf | 5.11 | 7.17 | 4.48 | 3.43 |
| Wiedeń przychodzą | 5.20 | 7.29 | 5.— | 3.57 |

**Połączenia:**
Pociąg 2 w Prerau z pociągiem 814 kolei północno-morawsko-szląskiéj.
Pociąg 10 w Prerau z pociągiem 814 kolei północno-morawsko-szląskiéj do Berna.
Pociąg 12 w Prerau łączy się z pociągiem 816 kolei północno-morawsko-szląskiéj do Berna.

### Z Wiednia do Berna

| Stacje: | odchodzą: pociąg kurier. 3 | pociąg osob. 13 | pociąg osob. 15 | pociąg miesz. 337 | pociąg miesz. 339 |
|---|---|---|---|---|---|
| | popoł. | zrana | wiecz. | zrana | wiecz |
| Wiedeń | 1.15 | 7.— | 6.45 | . | . |
| Floridsdorf | 1.25 | 7.11 | 6.59 | . | . |
| Gänserndorf | 2. 2 | 7.55 | 7.47 | . | . |
| Lundenburg | 3.12 | 9.19 | 9.20 | 3.— | 6.12 |
| Berno przychodzą | 4.28 | 10.59 | 11. 4 | 5.41 | 9.— |

**Połączenia:**
Poc. 13 w Bernie z poc. 813 kol. półn. mor. szl.
Pociąg 15 w Bernie z pociągiem 815 kol. mor. szl. do Prerau.
Poc. 337 w Lundenburg z poc. 12 z Krakowa.
Poc. 339 w Lundenburg z poc. 10 z Krakowa.

### Z Berna do Wiednia

| Stacje: | odchodzą: pociąg kurier. 4 | pociąg osob. 14 | poc. osob. 16 | poc. miesz. 340 | poc. miesz. 338 |
|---|---|---|---|---|---|
| | popoł. | popoł. | zrana | wiecz. | zrana |
| Berno | 12. 3 | 4.16 | 3.35 | 7.50 | 6.15 |
| Lundenburg | 1.22 | 6.20 | 5.30 | 10.33 | 8.44 |
| Gänserndorf | 2.30 | 7.45 | 7. 1 | . | . |
| Floridsdorf | 3. 1 | 8.29 | 7.44 | . | . |
| Wiedeń przychodzą | 3.10 | 8.39 | 7.54 | . | . |

**Połączenia:**
Poc. 4 w Gänserndorf z poc. kurier. 5 do Pesztu.
Poc. 14 w Berna z poc. 814 kol. płn. mor. szl.
Poc. 16 w Bernie z poc. 816 k. płn. m. szl. z Prerau.
Pociąg 340 w Lundenburg z poc. 11 z Wiednia do Krakowa.
Poc. 338 w Lundenburg z poc. 9 z Wiednia do Krakowa.

### Z Trzebini do Krakowa.

| Stacje: | odchodzą: pociąg mieszany Nr. 35. | pociąg mieszany Nr. 37 |
|---|---|---|
| | popołudniu | popołudniu |
| Trzebinia | 2.— | 4.50 |
| Kraków przychodzą | 3.28 | 6.30 |

**Połączenia:**
Pociąg 35 z pociągiem 735 z Mysłowic.
Pociąg 37 z pociągiem 737 z Granicy.

### Z Krakowa do Trzebini.

| Stacje: | odchodzą: pociąg mieszany 36 |
|---|---|
| | zrana |
| Kraków | 8.— |
| Trzebinia przychodzą | 9.40 |

**Połączenia:**
Pociąg 36 z pociągiem 736 do Granicy i Mysłowic.

### Z Prerau do Ołomuńca.

| Stacje: | odchodzą: pociąg miesz. 429 | pociąg miesz. 427 | pociąg osob. 403 | pociąg miesz. 431 | pociąg osob. 401 |
|---|---|---|---|---|---|
| | zrana | popoł. | w nocy | zrana | popoł. |
| Prerau | 2.35 | 1.58 | 11.15 | 6.— | 2.55 |
| Ołumuniec przychodzą | 3.33 | 2.56 | 11.54 | 6.56 | 3.30 |

**Połączenia w Prerau:**
Poc. 429 z poc. 11 z Wiednia i poc. 815 kol. płn. mor.
Pociąg 427 z pociągiem 9 z Wiednia, z pociąg. 10 z Krakowa i z poc. 813 kolei północno-morawsko-szląskiéj.
Pociąg 403 z pociągiem 12 z Krakowa i pociąg. 827 kolei półn.-morawsko-szląskiéj.
Pociąg 401 z pociąg. 1 do Berlina i 2 z Berlina, pociąg 10 z Krakowa i poc. 813 kolei półn. mor. szląskiéj.

### Z Ołomuńca do Prerau

| Stacje: | odchodzą: | poc. osob. 402 | poc. miesz. 432 | poc. miesz. 428 | poc. miesz. 430 |
|---|---|---|---|---|---|
| | | popoł. | zrana | wiecz. | wnoc |
| Ołomuniec | . | 12.13 | 6.52 | 9.45 | 1.— |
| Prerau przychodzą | . | 12.48 | 7.48 | 10.42 | 1.57 |

**Połączenia w Prerau:**
Poc. 402 z poc. 9 z Wiednia i poc. 2 z Berlina i z pociąg. 10 z Krakowa i pociąg 814 kolei północno-moraw. szląsk.
Pociąg 432 z poc. 32 do Wiednia.
Pociąg 428 z pociągiem 12 z Krakowa i pociąg. 816 kolei półn. morawsk. szląsk.
Pociąg 430 z poc. 11 z Wiednia i poc. 828 kolei półn. mor. szląsk.

### Z Wiednia do Marchegg

| Stacje: | odchodzą: poc. kurjer. 5 | poc. posp. 7 | poc. osob. 17 | poc. osob. 19 |
|---|---|---|---|---|
| | popoł. | w noc | zrana | wiecz. |
| Wiedeń | 2.30 | 11.— | 7.45 | 8.15 |
| Floridsdorf | 2.40 | 11.10 | 7.57 | 8.27 |
| Gänserndorf | 3.17 | 11.47 | 8.44 | 8.47 |
| Marchegg przychodzą | 3.40 | 12.10 | 9. 9 | 9.37 |

**Połączenia:**
Pociąg 5 we Floridsdorf z pociągiem 30 ze Stockerau.
Pociąg 5 w Gänserndorf z pociągiem kurjerskim 4 z Berna.
Pociąg 17 w Gänserndorf z pociągiem 12 z Krakowa i pociąg 16 z Berna.
Pociąg 19 w Gänserndorf z pociągiem 10 z Krakowa i pociąg 14 z Berna.

### Z Marchegg do Wiednia.

| Stacje: | odchodzą: poc. kurier. 6 | poc. posp. 8 | poc. osob. 18 | poc. osob. 20 |
|---|---|---|---|---|
| | popoł. | wiecz. | popoł. | zrana |
| Marchegg | 12.55 | 8.36 | 5·20 | 4.53 |
| Gänserndorf | 1.21 | 9. 2 | 5.55 | 5.27 |
| Floridsdorf | 1.55 | 9.36 | 6.38 | 6. 9 |
| Wiedeń przychodzą | 2. 4 | 9.45 | 6.49 | 6.19 |

**Połączenia:**
Pociąg 6 w Gänserndorf z pociągiem kurjerskim 3 do Berna.
Pociąg 8 w Gänserndorf z poc. 11 do Krakowa.
Pociąg 18 w Gänserndorf z pociągiem 11, 15 i 31 z Wiednia.
Pociąg 20 w Gänserndorf z pociągiem 9 i 13 z Wiednia.

### Z Granicy i Mysłowic do Trzebini.

| Stacje: | odchodzą: pociąg miesz. 728 | pociąg miesz. 735 | pociąg osob. 712 | pociąg osob. 714 |
|---|---|---|---|---|
| | zrana | popoł. | popoł. | zrana |
| Granica | 5.15 | | 3. 3 | 11.36 |
| Szczakowa przychodzą | 5.22 | | 3. 8 | 11.41 |
| Mysłowice | | 12.13 | | |
| | pociąg miesz. 727 | | pociąg miesz. 737 | |
| | zrana | | popoł. | |
| Szczakowa | 6. 4 | 1. 8 | 3.40 | |
| Trzebinia przychodzą | 7. 1 | 1.54 | 4.22 | |

**Połączenia:**
Pociąg 728 w Granicy z poc. posp. z Warszawy.
W Trzebini:
Pociąg 727 z pociąg. 10 do Wiednia.
„ 735 z pociąg. 35 do Krakowa.
„ 737 z pociąg. 12 do Wiednia i pociąg. 37 do Krakowa.

### Z Trzebini do Granicy i Mysłowic.

| Stacje: | odchodzą: pociąg miesz. 736 | pociąg osob. 713 | pociąg miesz. 730 |
|---|---|---|---|
| | zrana | | wiecz. |
| Trzebinia | 9.55 | | 8.11 |
| Szczakowa | 11. 5 | | 9. 2 |
| Mysłowice przychodzą | 11.33 | | |
| | pociąg osob. 711 | | pociąg miesz. 729 |
| | zrana | | wiecz. |
| Szczakowa | 11.16 | 3.18 | 9.27 |
| Granica przychodzą | 11.21 | 3.23 | 9.34 |

**Połączenia:**
W Trzebini:
Pociąg 736 z pociąg. 36 z Krakowa.
Pociąg 730 z pociąg. 9 z Wiednia i pociąg. 729 do Granicy.
Pociąg 729 w Granicy z pociągiem pospieszn. do Warszawy.

1787(3-12)

### Z Dziedzic do Bielska.

| Stacje: | odchodzą: pociąg miesz. 635 | pociąg miesz. 633 | pociąg miesz. 631 | pociąg osobo. 611 |
|---|---|---|---|---|
| | popoł. | wiecz. | zrana | zrana |
| Dziedzice | 1.55 | 6.45 | 8.50 | 7.25 |
| Bielsko przychodzą | 2.39 | 7.15 | 9.20 | 7.45 |

**Połączenia:**
Pociąg 635 w Dziedzicach z pociągiem 32 z Krakowa.
Pociąg 633 w Dziedzicach z pociągiem 9 z Wiednia i pociągiem 12 z Krakowa.
Pociąg 631 w Dziedzicach z pociągiem 10 z Krakowa.
Pociąg 611 w Dziedzicach z pociąg. 11 z Wiednia.

### Z Bielska do Dziedzic.

| Stacje: | odchodzą: pociąg miesz. 636 | pociąg miesz. 632 | pociąg osob. 610 | pociąg miesz. 634 |
|---|---|---|---|---|
| | popoł. | zrana | zrana | popoł. |
| Bielsko | 12.20 | 6.40 | 8.10 | 5.35 |
| Dziedzice przychodzą | 1. 4 | 7. 5 | 8.27 | 6.— |

**Połączenia:**
Pociąg 636 w Dziedzicach z pociągiem 32 do Wiednia.
Pociąg 632 w Dziedzicach z pociągiem 11 z Wiednia.
Pociąg 610 w Dziedzicach z pociągiem 10 z Krakowa i pociągiem 31 do Krakowa.
Pociąg 634 w Dziedzicach z pociąg. 9 z Wiednia i z pociąg. 12 z Krakowa.

### Z Schönbrunn do Opawy.

| Stacje: | odchodzą: poc. miesz. 535 | poc. miesz. 531 | poc. miesz. 533 | poc. osob. 509 |
|---|---|---|---|---|
| | wiecz. | zrana | zrana | popoł. |
| Schönbrunn | 9.— | 5.15 | 10.58 | 4.42 |
| Opawa przychodzą | 10.11 | 6.24 | 12. 7 | 5.35 |

**Połączenia w Schönbrunie.**
Pociąg 535 z pociągiem 12 z Krakowa.
„ 531 „ 11 z Wiednia.
„ 533 „ 10 z Krakowa.
„ 509 „ 9 i pociągiem pospiesz. 1 z Wiednia i z poc. 32 z Krakowa.

### Z Opawy do Schönbrunn.

| Stacje: | odchodzą: poc. miesz. 534 | poc. miesz. 536 | poc. miesz. 532 | poc. osob. 512 |
|---|---|---|---|---|
| | zrana | zrana | popoł. | wiecz. |
| Opawa | 3.25 | 9.15 | 2.45 | 7.40 |
| Schönbrunn przychodzą | 4.35 | 10.24 | 3.54 | 8.32 |

**Połączenia w Schönbrunie.**
Pociąg 534 z pociągiem 11 z Wiednia.
Pociąg 536 z poc. 10 z Krakowa i z poc. 2 z Berlina.
Pociąg 512 z pociągiem 12 z Krakowa.
Pociąg 532 z poc. 9 z Wiednia i poc. 32 do Wiednia.

### Z Wiednia do Stockerau.

| Stacje: | odchodzą: pociąg osob. 21 | pociąg miesz. 27 | pociąg osob. 23 | pociąg osob. 25 | pociąg miesz. 29 |
|---|---|---|---|---|---|
| | zrana | zrana | popoł. | wiecz. | wiecz. |
| Wiedeń | 6.45 | 10.— | 3.15 | 6.— | 8.45 |
| Floridsdorf | 7.— | 10.18 | 3.29 | 6.13 | 9.— |
| Stockerau przychodzą | 7.43 | 11.21 | 4.12 | 6.51 | 10. 3 |

**Połączenia we Floridsdorf.**
Poc. 21 z poc. 12 z Krakowa i poc. 20 z Marchegg.
Pociąg 27 z poc. 16 z Pragi i Berna.
Poc. 23 z poc. 4 z Pragi i Berna i poc. 6 z Pesztu.
Pociąg 25 z poc. 2 z Oderberg.
Pociąg 29 z poc. 18 z Marchegg, z poc. 10 z Krakowa i pociąg 14 z Berna.

### Ze Stockerau do Wiednia.

| Stacje: | odchodzą: poc. miesz. 28 | poc. osob. 22 | poc. miesz. 30 | poc. osob. 24 | poc. osob. 26 |
|---|---|---|---|---|---|
| | zrana | zrana | popoł. | popoł. | wiecz |
| Stockerau | 6.— | 8. 5 | 1. 5 | 5.35 | 8.15 |
| Floridsdorf | 7. 1 | 8.50 | 2.11 | 6.14 | 9. 1 |
| Wiedeń przychodzą | 7.13 | 9.— | 2.23 | 6.23 | 9.12 |

**Połączenia we Floridsdorf:**
Pociąg 28 z pociąg. 9, 13 i 17 z Wiednia.
Pociąg 30 z poc. 5 do Marchegg i Pesztu.
Pociąg 24 z pociąg. 11, 15 i 19 z Wiednia.

## Koléj północna morawsko-szląska.

### Z Berna do Prerau z połączeniem do Ołomuńca, Opawy i Krakowa.

| Stacje: | odchodzą: pociąg osobowy 813 | pociąg miesz. 827 | pociąg miesz. 815 |
|---|---|---|---|
| | zrana | wieczór | wieczór |
| Berno | 11.12 | 6.30 | 11.22 |
| Wischau | 12.31 | 8.51 | 12.56 |
| Niezamyślice | 1. 1 | 9.36 | 1.28 |
| Prerau Przychodzą | 1.50 | 10.48 | 2.14 |

**Połączenia:**
Pociąg 815 w Prerau z pociąg. 11 do Krakowa, Opawy, Ołomuńca i Bielska.
Pociąg 813 w Bernie z pociąg. 13 z Wiednia.

### Z Prerau do Berna i połączeń z Ołomuńca, Opawy i Krakowa.

| Stacje: | odchodzą: pociąg osobowy 814 | pociąg osobowy 816 | pociąg mieszany 828 |
|---|---|---|---|
| | popoł. | wieczór | zrana |
| Prerau | 1.25 | 11.20 | 3.— |
| Niezamyślice | 2.17 | 12.24 | 4.26 |
| Wischau | 2.45 | 12.59 | 5.22 |
| Berno przychodzą | 4. 2 | 2.37 | 7.30 |

**Połączenia:**
Pociąg 816 w Bernie z pociąg. 16 do Wiednia.
Posiąg 814 w Bernie z pociąg. 14 do Wiednia.

### Z Niezamyślic przez Ołomuniec do Sternberg.

| Stacje: | odchodzą: pociąg mieszany 929 | pociąg mieszany 931 | pociąg mieszany 933 |
|---|---|---|---|
| | w nocy | z rana | popołud. |
| Niezamyślice | 1.50 | 9.40 | 1.54 |
| Prossnitz | 2.46 | 10.54 | 2.47 |
| Ołomuniec | 4. 5 | 12.17 | 4. 5 |
| Sternberg przychodzą | 4.44 | 12.57 | 4.45 |

**Połączenia:**
Pociąg 929 w Niezamyślicach z poc. 815 z Berna, a w Ołomuńcu z poc. 429 z Prerau.
Pociąg 931 w Ołomuńcu z poc. 402 do Prerau.
Pociąg 933 w Niezamyślic. z poc. 813 z Berna, a w Ołomuńcu z pociąg. 401 z Prerau.

### Ze Sternberg przez Ołomuniec do Niezamyślic

| Stacje: | odchodzą: pociąg miesz. 934 | pociąg miesz. 930 | pociąg miesz. 932 |
|---|---|---|---|
| | wieczór | rano | po poł. |
| Sternberg | 9.— | 11.20 | 2.45 |
| Ołomuniec | 10.— | 12.18 | 3.50 |
| Prossnitz | 11. 3 | 1.11 | 5. 9 |
| Niezamyślice przychodzą | 11.50 | 1.53 | 5.57 |

**Połączenia:**
Pociąg 930 w Niezamyślicach z poc. 814 do Berna, a w Ołomuńcu 402 do Prerau.
Pociąg 932 w Ołomuńcu z poc. 401 z Prerau.
Pociąg 934 w Niezamyślicach z pociąg. 816 do Berna, a w Ołomuńcu z poc. 428 do Prerau.













W drukarni „Kraju" pod zarządem St. Gralichowskiego.